**Nr. 8.** **Kraków, 20 marca 1927.** **Cena 20 gr.** *Proletarjusze wszystkich krajów — łączcie się!*

# NOWINY

TYGODNIK ROBOTNICZY

# Front walki z kapitałem rozszerza się!

## Ku bitwie generalnej!

Front walki, jaką włókniarze łódzcy pierwsi podjęli z wyzyskiem kapitalistycznym rozszerza się z nieuchronną koniecznością. W imię **własnego** prawa do istnienia — walczącym Braciom spieszą z pomocą szerokie rzesze wygłodniałych najmitów kapitału innych gałęzi przemysłu. 15 marca stanęła większość fabryk **metalowych** w Łodzi. Pierwsi porzucili pracę robotnicy największych zakładów: Johna, Goldamera, Langego, Grenwooda, Turskiego, Seidla. Nazajutrz strejk objął już wszystkie zakłady metalurgiczne. Wysunięto żądanie 3ı proc. podwyżki, Lada dzień przystąpić mają do solidarnej walki metalowcy radomscy. Lada dzień wybuchnie strejk w **tramwajach** (20 proc. podwyżki) i **instytucjach użyteczności publicznej** w Łodzi. Olbrzymie zgromadzenia **kolejarskie** dzień w dzień żądają od Wydz. Wykonawczego Z.Z.K. i komisji Centralnej przystąpienia do normalnej akcji strejkowej i **skoordynowania jej** z akcją robotników innych zawodów. Żądania podwyżkowe wysuwają górnicy.

W całym okręgu łódzkim w niedzielę ubiegłą i w dni następne odbyły się olbrzymie wiece strejkujących. W samej Łodzi odbyły się trzy masowe wiece (w Filharmonji „Scali" i Colosseum"). Jak **„Kurjer Łódzki"** po przemówieniach pp. posłów z P.P.S. i N.P.R.,

„W dyskusji ROBOTNICY wypowiadali się stanowczo **za zaostrzeniem strajku."**

We wtorek postanowiono też jednomyślnie na konferencji międzyzwiązkowej strejk zaostrzyć przez wycofanie wszelkich obsług z kotłowni, dozorców podwórzowych i t. p.

W chwili, kiedy to piszemy prasa codzienna podaje już doniesienie, że

**wobec nieustępliwepo stanowiska przemysłowców, związki zawodowe dziś przedpołudniem postanowiły proklamować STRAJK GENERALNY we wszystkich zakładach i instytucjach użyteczności publicznej".**

**Pod naciskiem zdecydowanej postawy robotników,** pod wpływem twardej postawy morderczego wroga kapitału (napet chadecki poseł Puchałka stwierdza w „Głosie Narodu": **„Mam wrażenie, że pracodawcy oczekują momentu, gdy nędza zmusi robotników do powrotu do pracy"!)** — front walki się rozszerza. Staje się ona **powszechną walką całej wyzyskiwanej i zdeptanej klasy robotniczej z kapitałem** i jego politycznym wykładnikiem — **faszyzmem.**

Wodzowie ugody, nie mogący **jawnie** przełamać tego jednolitego i zdecydowanego parcia do walki mas, które ani słyszeć nie chcą o „bezstronnym arbitrażu rządowym" — wodzowie ci perfidnie **pozorują,** iż idą wraz z masami na zdecydowany bój aż do zwycięstwa.

„Wszystkie trzy związki zawodowe — pisał burżuazyjny „Kurjer Warsz" z 12. III. — będące w gruncie rzeczy ekspozyturami P.P.S., N.P.R. oraz Ch. D., ścigają się między sobą w gorliwości o „dobro mas pracujących" i wzajemnie podniecają do tem większej ustępliwości, **aby nie być posądzonemi o „konszachty" z przemysłem. Tembardziej, iż niewidoczni, ale zawsze groźni czuwają komuniści."**

Tak więc ze strachu przed poprowadzeniem ruchu przez zawsze groźnych i czuwających komunistów — wodzowie ugody potrójnej maści udają, że i oni chcą walki niezłomnej.

Ale jednocześnie pocichu zabiegają już u rządu o kompromisik, o nakłonienie twardych p. p. przemysłowców do dania robotnikom jakiegokolwiek ochłapiku, któryby pozwolił ugodzie zatrąbić starym zwyczajem do odwrotu i przepotężną akcję mas — póki się da — zaprzepaścić!

Więc łażą już po przedpokojach ministerjów faszystowskiego rządu, więc skomlą już o „interwencję" rządu, więc na łamach „Robotnika" (16. III.) pisze już Niedziałkowski:

„W istocie, rząd musi wreszcie porzucić stanowisko spokojnego(!) bezstronnego (!) obserwatora."

A inny wódz PPS poseł Szczerkowski w wywiadzie z „Kurjerem Łódzkim" (15.III.) wyraża nadzieję,

**„że rząd spełni swe obietnice wobec klasy pracującej i nie dopuści (!) do jej zgnębienia."**

A rząd Piłsudskiego, do którego tak apelują — agenci jego wśród robotników panowie wodzowie PPS — rząd ten spełnia **swój klasowy obowiązek**, bynajmniej ani na chwilę nie bawi się w „bezstronnego obserwatora"

Oto „Il. K. Codz." donosi:

**Aresztowanie komitetu strajkowego.**

**Łódź,** 15 marca. (W). Przed fabryką Poznańskiego, policja **aresztowała w dniu dzisiejszym członków komitetu strajkowego, którzy agitowali za porzuceniem pracy. Aresztowanych nie zwolniono.**

To samo powtórzyło się w Zgierzu. W czasie pochodu strajkujących włókniarzy w Łodzi policja dwukrotnie już szarżowała. Jak podaje **„Naprzód"** kilkudziesięoiu robotników jest ranionych. Władze rządowe wydały też zakaz odbywania zgromadzeń robotniczych pod gołem niebem!

Robotnicy nie mają żadnych złudzeń. Przeciw nim — w ich walce o prawo do bytu stoi zwartym murem kapitał i jego rząd.

Robotnicy, nie pokładają żadnych nadziei w swym śmiertelnym wrogu kapitale, nie pokładają ich też w faszystowskim rządzie.

W rządzie może pokładać i słusznie p kłada nadzieję zorganizowany kapitał, bo to **jego rząd.**

Kapitał nie usiłuje bynajmniej przeczyć, że robotnik ma głodowe płace. Przyznaję to otwarcie. A jednocześnie w swych organach pisze najcynicznej pod adresem swego rządu — rządu Piłsudskiego („Warszawianka", 15. III).

„Stanowisko rządu w tej sprawie jest jasne. **Rząd nie powinien dopuścić obecnie do zwyżki płac w przemyśle i wywrzeć nacisk na związki robotnicze, by cofnęły swoje żądania."**

Klasa robotnicza liczyć musi li tylko na swoje siły i swoją jednolitość w działaniu

Wbrew rozsiewanym przez ugodę złudzeniom, by zawierzyła w bezstronność i interwencję rządu faszystowskiego, — musiała stanąć i staje najsolidarniej do zdecydowanej walki z kapitałem i jego faszystowskiemi organami wykonawczemi — do walki generalnej

**o prawo do ludzkiego istnienia,**
**o obalenie kapitalistycznego wyzysku,**
**o rząd robotniczo-chłopski!**

**Do wspólnej akcji ogólnej, robotnicy całej Polski!**

**Do walki świętej a prawej!**

## Na pomoc walczącym!

Od tygodnia przeszło 150 tysięcy włókniarzy stoi w ogniu uporczywej walki strajkowej. Strajkują też robotnicy hut szklaunych.

Pomóc im musi cała klasa robotnicza Polski, pomóc im muszą robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu — nietylko dlatego, że to nasi bracia klasowi, nietylko przez słuszne **poczucie braterstwa,** ale przedewszystkiem **we własnym interesie.**

Albowiem **przegrana włókniarzy i szklarzy — będzie przegraną proletarjatu całej Polski.**

Pokonawszy tych, co pierwsi odważnie ruszyli do walki, — zwycięski kapitał tem łatwiej rozprawi się z resztą klasy robotniczej.

To też klasa robotnicza całej Polski musi bezwarunkowo **czynnie** poprzeć walczących.

Musi tedy:

1). Żądać wszędzie od kierowniczych ciał związkowych **rozszerzenia frontu walki na wszystkie gałęzie przemysłu.** Kiedy nasi bracia walczą — nie wolno nam robotnikom innych zawodów zwlekać ni chwili. W przeciwnym razie bylibyśmy łamistrejkami, wbijającymi nóż w plecy bratnie!

Do wspólnej walki! Do wspólnego strejku!

2). Musimy pospieszyć z natychmiastową **pomocą pieniężną** — walczącym. Zasoby włókniarzy i szklarzy już uległy wyczerpaniu!

**Kapitał chce ich złamać głodem!**

Czy dopuścimy do tego? Nigdy!

Każde 5 groszy — to bułka dla głodnego dziecka naszego brata i towarzysza — walczącego włókniarza, czy szklarza.

Śpieszcie więc wszyscy z natychmiastową pomocą! Niechaj każdy da, na ile go stać! **Niech każdy spełni swój obowiązek.**

**Redakcja „Nowin" otwiera** niniejszym listę składek.

**Na walczących włókniarzy i szklarzy,** zapoczątkowując ją, jak następuje·

Redakcja „Nowin"

| | |
|---|---|
| Na włókniarzy | zł. 25 |
| Na szklarzy | zł. 25 |

na włókniarzy Z. O. zł. 5·—, Młynarski zł. 5 —, Sewer zł. 1.--

## Z POLA WALKI ROBOTNICZEJ.



**Gromada strejkujących włókniarzy łódzkich, którzy unieruchomili Widzewską Manufakturę, odrywając m. in. od pracy 12-letniego chłopca, Rybaka, którego niesyte wyzysku rekiny kapitalistyczne zaprzęgły do normalnej pracy roboczej — za 9 (DZIEWIĘC) złotych TYGODNIOWO!**

Pr. II. 37./27

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486. 487. 488. 492, i 493 pk:

1. Treść zamieszczonych w numerze 7. perjodycznego czasopisma drukowego „Nowiny" z daty Kraków, dnia 6. marca 1927 artykułu z napisami:

1) „Włókniarze i szklarze do walki" a w nim ustęp (a od słów: „Komisja centralna" do słów: „włókniarzy i szklarzy" oraz ustęp b) od słów: „Niech żyje" do słów: „całej Polsce", artykuł 2) z napisem: „Po t. z wyroku" a w nim ustęp a) od słów: „Dziś nietylko" do słów: „plugawe oszerstwo" ustęp b) od słów „Z tą tylko" do słów: „nie miał", artykuł 3) z napisem: „Imperjalizm angielski szykuje wojnę" a w nim ustęp a) od słów: „Imperjalizm kapitalistyczny" do słów: „Związkiem Radzieckim", ustęp b) od słów: „środkową bramą" do słów: forteсy niemieckiej", ustęp c) od słów „W Niemczech" do słów „Wojna — wojnie", artykuł 4 z napisem: „W tym roku" a w nim ustęp a) od słów: „A więc" do słów: „w przeddzień wojny" i ustęp b) od słów: „W tym roku" do słów: „jego wasalów", artykuł 5 z napisem: „Jasne hasła" a w nim ustęp a) od słów: „Polska zatrzymuje" do słów: „bandy kapitalistów", ustęp b) od słów: „sprężynkę angielską" do słów: „dążeniami Anglji" ustęp c) od słów: „Równie jak" do słów: „panowanie kapitalistów", ustęp d) od słów: „Przelicytowując się" do słów: „co Piłsudski robi" — zawiera w przytoczonych ustępach przedmiotową istotę wyst. z §§. 305, 300 308, 310, 302 uk. i art. 5 now. z 17/12 1862 L. 8 dzpp. ex 1863 i § 491 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona —

III. Zakazuje się dalszego rozszerzenia inkryminowanych ustępów powyższych artykułów i odnośnych napisow, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony.

**albowiem**

w artykule ad 1) w ust. a) b) autor w piśmie drukowem wzywa, pobudza i skłonić usiłuje robotników do czynności nieobyczajnych i ustawą zakazanych — co stanowi wyst. z § 305 uk. W artykule ad 2 ust a) b) w piśmie drukowem przez łżenia i przekręcania faktów usiłuje podburzyć do nienawiści i pogardy przeciw żądowi i jego organowi jakim jest wicepremjer Bartel oraz Oddział II. sztabu generalnego a zatem samoistnemu oddziałowi armji w druku zarzuca pogardliwe przymioty bez przytoczenia faktów — co stanowi występek z § 300 u. k. 491 uk. i art. 5. ust z 17/12 1862 L. 8. dzpp ex 1863. W artykule 3) w ustępie a) b) c) autor w piśmie drukowem rozsiewa fałszywe publiczne bezpieczeństwo niepokojące wieści jakoby Polsce groziła wojnai jakoby Polska do niej przygotowania czyniła — bez dostatecznych powodow uważania tychże za prawdziwe oraz usiłuje pobudzić do nienawiści przeciw rządowi, a nadto pobudza i uwieść usiłuje te masy do nieprzyjaznych kroków przeciw klasom posiadającym — co stanowi wyst. z § 308, 310, 300, 302 uk. W artykule 4) w ustępie a) b) autor rozsiewa w piśmie drukowem wieści fałszywe publiczne bezpieczeństwo niepokojące, bez dostatecznych powodów uważania tychże za prawdziwe, że polska przygotowuje wojnę — co stanowi wyst. z § 308, 310 uk. W artykule 5) w ustępie a) b) c) d) autor w piśmie drukowem rozsiewa fałszywe publiczne bezpieczeństwo niepokojące wieści bez dostatecznych podstaw uważania tychże za prawdziwe — co stanowi wyst. z § 308, 310 uk. oraz wzywa i pobudza oraz skłonić usiłuje masy do nieprzyjaznych kroków przeciw kapitalistom a więc klasie posiadającej — co stanowi wyst. z § 302 uk. Wreszcie przez wyszydzanie i nieprawdziwe twierdzenia usiłuje pobudzić masy do pogardy i nienawiści przeciw obecnemu Rządowi — co stanowi wyst. z § 300 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Nowiny" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust pras. bezpłatnie zamieściła

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.
w Krakowie, dnia 16 marca 1927. r.
Podpis nieczytelny.

# Krwawy jubileusz p. Daszyńskiego.

Na dzień 13 marca, na godzinę 10 rano zwołała Krakowska Rada PPS. wespół z Radą Zw. Zawodowych (!) zgromadzenie robotnicze do sali operetki „Nowości“. Wielkie porozklejane na mieście plakaty, zapowiadające omawianie palących bolączek robotniczych, jak bezrobocie, drożyzna, zamachy na prawa proletarjatu, znęciły tłumy robotników. Jako „referenci“ tych zagadnień wystąpić mieli posłowie Daszyński, Jaworowski, Marek.

Mimo iż sala była o oznaczonej godzinie zapełniona — uwijający się po estradzie macherzy PPS-owcy nie kwapili się jakoś — z rozpoczęciem wiecu. Zbliżała się jedenasta. Nawykłych do punktualności robotników jęło niecierpliwić takie traktowanie. Ozwały się głosy: „Zaczynać“, „Na co czekacie!“ i okrzykom towarzyszył głośny tupot. Gdy protesty te stały się nazbyt już głośne, pan poseł Bobrowski, najwidoczniej silnie zdenerwowany, otworzył zgromadzenie, zwłaszcza że pojawił się i sam pan Daszyński, na którego czekano i kazano czekać całemu zgromadzeniu robotniczemu. — Bobrowski zaczął od złożenia hołdu panu Daszyńskiemu, jako że dziwnym trafem (!) „termin dzisiejszego zgromadzenia zbiega się z niezwykłą (!) datą historyczną (!)“ — z trzydziestoleciem parlamentarnej działalności p. Daszyńskiego. „Jest dla nas potrzebą serca — woła z patosem p. Bobrowski — powiedzieć dziś Daszyńskiemu, że go czcimy (!) i kochamy!“ Teraz proponuje p. B. prezydjum, do którego zaprasza szereg długoletnich współtowarzyszy jubilatu. Rozlega się donośny ironiczny okrzyk jakiegoś robotnika „A Moraczewskiego... Moraczewskiego zaproście!“ — Zamieszanie! Bobrowski, żżynając się, oświadcza, iż listę prezydjum uważa za przyjętą. Zrywają się gwałtowne protesty, tow. Wolas z PPS-Lewicy wysuwa na przewodniczącego jednego z lewicowych robotników (Spałka). Robotnicy donośnie domagają się głosowania. Macherzy PPS-owcy, na estradzie wprawiają w ruch hordę swych bojówkarzy, na trybunie staje osławiony Haecker, który, wyciągnąwszy rękę wskazuje na kogoś palcem woła tonem komendy: „Wyrzucić, odrazu wyrzucić!“ Pałkarze z opaskami „milicji porządkowej PPS.“ — robią „porządek“: wśród nieopisanej wrzawy i protestów robotników — wyłapują szereg towarzyszy, wskazywanych przez Haeckera i S-kę. Po całej sali, rozstawiają się PPS-owcy pałkarze — pod wodzą radcy Ciffera oraz akademików Ciołkosza, Rejmana i Bobrowskiego godny synal k Jaśnie — posła). Co chwila, niczem policyjni stupaje, łapią kogoś z opozycjonistów, i bijąc po bestjalsku wyrzucają na ulicę, gdzie czuwa już policja i szpicle.

Podział pracy — przeprowadzono wzorowo.

W pewnym momencie, gdy zebrana przed gmachem spora grupa robotników i akademików — socjalistów intonuje głośno międzynarodówkę, policja, z którego komendantem konferuje na boku młody pan Bobrowski, — zarządza aresztowanie 11 towarzyszy, których do g. 3-ej przetrzymano w Komisarjacie. W międzyczasie łotry z opaskami, „straży porządkowej PPS.“ — tłuką w bydlęcy sposób. Nawet **jedna z towarzyszek** zostaje uderzona przez takiego łotra w twarz! Tow. Jaszuiński, zbity pałkami gumowemi, powalony na ziemię, otrzymuje cios z tyłu powodujący ranę 5-centimentrowej rozwartości. Broczącego krwią ofiarę socjalfaszystów opatruje Pogotowie Ratunkowe.

A tymczasem na sali, kłębiącej się — mimo wszystkie razy zbójów — od ciągłych protestów, — przemawia kolejno elita wodzów PPS. — cała galerja zawodowych oszustów i długoletnich okłamywaczy ludu. Każdy z tych szarlatanów opowiadają długo n. t. jaką to gwiazdą przewodnią był mu w młodości jubilat, (osiwiały w zdradzaniu klasy robotniczej polski Szajdeman — Daszyński), każdy aż do obrzydzenia oddaje mu hołd, cześć, poważanie, zapewnia o miłości i wierności, ściele samozwańczo do stóp byłego wicepremjera w rządzie Witosa (1920) wiernopoddańcze uczucie skneblowanego proletarjatu polskiego. W przerwach między przemówieniami grają orkiestry, śpiewają chóry, a wszystko to pod pozorem zgromadzenia ludowego o drożyźnie, nędzy, bezrobociu... Każdy z mowców obrabia — poza osobą jubilata — jeszcze jeden temat — „polemizuje“ z opozycjonistami, z którymi wstępną a zasadniczą polemikę przeprowadziły już zbóje z czerwonemi — niestety — opaskami!

O akcji walczących włókniarzy żaden z przemawiających posłów PPS-owskich nie pisnął, prócz ostatniego Marka, który, dla ratowania pozorów, wygłosił perfidnie radykalne“ przemówienienie (także odtrutka na opozcję!).

Najkapitalniejsze bodaj było przemówienie p. Jaworowskiego, serdecznego przyjaciela zmarłego komisarza Rządu warszawskiego, Anusza P. Jaworowski, szef warszawskich bojówkarzy, jeden z ich komendantów w czasie mordu 1-go maja r. ub. w Warszawie — wołał patetycznie: „my **drogą gwałtu**“ — nigdy nie pójdziemy, bośmy wychowani na demokratycznej wolnościowej literaturze polskiej... My **na wywalczanie socjalizmu pałką się nie damy skusić,** znamy bowiem potęgę demokracji i znaczenie parlamentaryzmu“, A w tej samej chwili podkomendni mówcy wybijali pałkami z głowy socyalizm, uczciwie i szczerze wierzącym weń robotnikom lewicowym. Bo PPS. potępia i wykreśla mickiewiczowską zasadę „Gwałt niech się gwałtem odciska“, gdy chodzi o walkę z gwałtami burżuazji, ale gwałtem, ale pałką, ale z pomocą kul swych bojowców i szabel P. P. — walczy PPS. **z rewolucyjnymi robotnikami.**

„My tak ukochaliśmy wolność — łgał dalej, jak z nut p. Jaworowski — że wstrętna nam jest wszelka dyktatura i choćbyśmy wiedzieli, że poprzez dyktaturę zrealizujemy socjalizm, to żaden z nas nawet ten oto wódz nasz tow. Daszyński, nie zgodziłby się zostać dyktatorem“ (Na sali głos: **A** bat dyktatora Piłsudskiego.

„Uchwalimy“ rezolucyę — w której o poparciu włókniarzy, ani o toczącej przez nich ciężkiej walce — ani słowa! — wodzireje PPS-owcy rozchodzili się ze zgromadzenia, z którego uczynili krwawy jubileusz swego rządu.

Rozchodzili się w „podniosłym nastroju“ — dumni z odniesionego zwycięstwa i z godnego uczczenia zasług swego szefa.

O tych „zasługach“ p. Daszyńskiego — następnym razem.

---

Na podkreślenie zasługuje jeszcze fakt następujący.

Gdy po odczytaniu przez prezydjum rezolucji jeden z obecnych zażądał dodania punktu, domagającego się całkowitej amnestji dla więźniow politycznych oraz zniesienia carsko-cesarskich kodeksów, ntrzymał od p. Haeckera odpowiedź: „**My tu dziś żadnych obcych** rezolucyj nie przyjmujemy.“

Miał słuszność pepesowski redaktor — sprawa uwolnienia więźniów politycznych jest w samej rzeczy dla P.P.S zupełnie obcą.

## „Głos Prawdy“ raz powiedział prawdę

W „Głosie Prawdy“, Nr. 75 z 16. III. czytamy:

Kraków, 14. 3. — Podczas wczorajszej uroczystości jubileuszowej p. Ignacego Daszyńskiego usiłowali komuniści kilkakrotnie zakłócić spokój. Po wielu nieudałych próbach PPS-owcy wyparli grupy komunistów z gmachu teatru i przy pomocy **policji** rozproszy.i je. Kilku osobników zostało aresztowanych

# Walka włókniarzy w Zgierzu.

Ogłoszony na 8-go marca strajk powszechny w przemyśle włókienniczym, nie odrazu wciągnął do walki cały proletarjat Zgierza. Do wieczora 9-go marca szła jeszcze robota w dwóch wielkich fabrykach: w fabryce tkanin wełnianych Borsta i Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej Posselta. Obie te firmy umiały tak nastraszyć swych robotników groźbą wydaleń, wiszącą nad każdym pracującym robotnikiem z powodu bezrobocia, że u większości robotników strach przed terorem fabrykanckim zagłuszył poczucie solidarności robotniczej. Gdy jednak we środę wieczorem gromada robotników strajkujących poszła pod fabrykę Posselta, nawet ci nastraszeni i ulegli dotąd niewolnicy kapitału porzucili swe warsztaty i przyłączyli się do strajku. Tysiączny tłum strajkujących udał się następnie pod fabrykę Borsta, gdzie pomimo późnej pory stukały warsztaty, przysparzając zysk dla akcjonarjuszy. Robotnicy wtargnęli do fabryki. Przy warsztatach zastano przeważnie kobiety i dzieci, gdyż firma, lekceważąc sobie wszelkie przepisy, o ochronie pracy, zatrudnia coraz więcej niedorostków. Nowoprzyjęty młody robotnik musi pracować zadarmo 6 tygodni pod pozorem nauki. Ta „szkoła“ kapitału pomnaża zyski kapitalisty i jest korzystnym wynalazkiem dla różnych panów Borstów. Robotnikom taki sposób wyciskania zysków nie podoba się jednak wcale, Oburzenie strajkujących nie miało granic, gdy ponad tłumem podniesiono do góry oderwanego siłą od warsztatu wybiedzonego 12-letniego chłopca zaprzągniętego przez chciwy kapitał do pracy łamistrajkowej na szkodę starszych robotników i całego proletarjatu. Jeden z robotników zwrócił się do obecnego w gromadzie posła enperowskiego z pytaniem, dlaczego ci posłowie, którzy rzekomo bronią w sejmie interesów robotniczych, nie piętnują głośno bezwstydnego wyzysku pracy dziecięcej i rugowania dorosłych robotników, zwłaszcza zaś robotników uświadomionych, sprzeciwiających się wyzyskowi.

Po usunięciu opornych strajkowi robotników z fabryk Borsta i Posselta, we czwartek 10-go marca stanęła praca we wszystkich fabrykach zgierskich. Strajkujący pełni są zapału do walki i ufni w zwycięstwo.

L.

---

W związku z akcją włókniarzy zwoła komisja strejkowa wiec w sobotę 12 marca. Dzięki energji i stanowczości komisji. Praca zamarła we wszystkich fabrykach. Niezdecydowane i tchórzliwe próby łamistrejkowskie złamano w zarodku. Wiec dał wyraz bojowemu nastrojowi masy robotniczej. Po przemówieniu posła Szczerkowskiego, który prawił o wiośnie i budzeniu się przyrody ze snu zimowego, aby porównać ptem żywiołowy ruch robotniczy z ożywieniem wiosennem świata, zabierali głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań robotniczych. Gdy jeden z robotników przypomniał sprawę tysięcy więźniów politycznych przeżywających za kratami więzień tę wiosnę, o której wspomniał poseł Szczerkowski, większość sali podtrzymała jego myśl, aby żądanie uwolnienia więźniów politycznych wnieść do rezolucji. Zaprotestowali jednak przeciw temu w prezydjum zebrania enperowcy i chadecy, grożąc zerwaniem zebrania, jeśli będą na nim przeprowadzane „polityczne“ rezolucje, wodzireje pepesowscy zaś cichaczem przyłączyli się do nich. Robotnicy postanowili wytrwać we walce strejkowej aż do zwycięstwa. Hasło solidarności klasy robotniczej, hasło jednolitego frontu proletarjackiego nabiera dzisiaj coraz większej siły. Robotnicy przekonali się naocznie, że kapitał jednakowo gnębi robotnika — chadeka, jak robotnika enperowca czy socjalistę, komunistę czy bezpartyjnego, i wyciągają z tego naukę.

Półtora tysiąca robotników, obecnych na sobotnim wiecy miało sposobność przekonać się, że wspólny front robotników w walce z kapitałem jest koniecznością życiową.

L.

# Pracy i chleba!

Przez kraj cały przechodzi znów fala głodowych demonstracyj bezrobotnych. 24 ub. m. demonstrowali bezrobotni **Gniezna,** domagający się wydawania kartofli, które im wstrzymano. Drzwi magistratu zatarasowano, demonstrantów rozpędziła policja białą bronią.

Burzliwe demonstracje odbyły się w ub. tygodniu w **Żychlinie, Częstochowie i Pruszkowie. W Żychlinie** kilkunastu robotników jest rannych, 14 aresztowano przy pomocy sprowadzonych specjalnei posiłków policyjnych z Kutna. W **Pruszkowie** bezrobotni w liczbie około 300 okupowali na jakiś czas magistrat, żądając zasiłków, bądź przyjmowania ich do pracy przy budowie kolei elektrycznej. **W Częstochowie** policja szarżowała tłum.

Wreszcie i w **Warszawie** 11 marca zrana jak podaje NPRowski „Głos Codzienny“ (Nr. 70),

zebrały się niewielkie grupy bezrobotnych przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy i skierowały się pod gmach Ministerstwa Pracy, na placu Dąbrowskiego, gdzie próbowano urządzić demonstrację.

Przybyłe oddziały policji konnej i pieszej rozproszyły tłum bez użycia broni

Po rozproszeniu udało się niewielkiej grupie bezrobotnych, zebrać ponownie na placu Napoleona, skąd zamierzano wyruszyć pod gmach Ministerstwa Pracy i Robót Publicznych.

**Policja konna i piesza** rozproszyła znów bezrobotnych, którzy stamtąd grupami udali się **pod gmach Prezydjum Rady Ministrów,** gdzie usiłowali urządzić demonstrację, lecz bezskutecznie. Akcją policji kierował osobiście komisarz pol. politycznej Suchenka.

Bezpośrednią przyczyną zaburzeń była podobno zapowiedź **zredukowania 1600 robotników** zatrudnionych na miejskich **robotach publicznych,** która to redukcja miała nastąpić z dniem 1 kwietnia.

Ta fala głodowych demonstracyj bezrobotnych i środki walki z nimi żywo przypominają wypadki z przed przewrotu majowego za rządów Skrzyńskiego i Witosa. Dziś premjerem jest nie Witos, a marszałek Piłsudski, a ministrem Robót Publicznych w rządzie jego jest nie kto inny, jak wódz PPS, Jędrzej Moraczewski.

# „Krwawa środa“ w Stryju przed sądem

### Proces 43 oskarżonych o udział w demonstracji bezrobotnych.

Dnia 15 marca br. rozpoczyna się przed zwyczajnym trybunałem w sądzie stryjskim wielki proces przeciw 43 robotnikom w tem 9 kobiet i 4 młodoc. oskarżonych z różnych paragrafów, grożących im od 5 do 10 lat więzienia.

Pamiętna demonstracja bezrobotnych w Stryju 31. III. 1926 za czasów rządów Chjeno-Piasta-P.P.S., w którym zasiadał z łona P.P.S. **stryjski poseł a obecny min. Piłsudskiego p. Moraczewski** i p. **Ziemięcki** — (w odpowiedzi na żądanie **chleba** i **pracy**) otrzymała 3 salwy policyjne. W rezultacie osierocone dzieci robotnicze i... wreszcie **rozprawa sądowa** — nie przeciw mordercom, lecz przeciw.. 43 uczestnikom demonstracji głodowej

Wygląda to, jak tytuł fantastycznej powieści: **„Nie morderca jest winien, lecz zamordowany“.** Tylko, że to nie fantazja, **a naga prawda.**

Proces potrwa do 14 dni, zawezwano około **170 świadków.** Jako świadkowie prokuratorscy występują ajenci policyjni i konfidenci, słowem cała niemal policja stryjska.

Zażalenia oskarżonych żądających sądu przysięgłych odrzucono. Skład trybunału jest dobrany z samych „polaków“.

Oskarżeni pozbawieni są niemal obrony z powodu braku funduszów. Jako obrońcy w tej olbrzymiej sprawie występują najwyżej dwaj adwokaci stryjscy.

Oskarżeni powołują jako świadków panów ministrów PPSowskich Moraczewskiego i Ziemięckiego.

Na procesie wypłynie sławetny okres rządzenia rządu koalicyjnego w roku 1926, momenty nędzy stryjskich bezrobotnych, którzy żywili się **psiem mięsem i z głodu padali na otwartej ulicy.**

Nasze robotnicze rozumienie sprawiedliwości — mówi, że nietylko ludzie ci muszą być wolni, ale że na ławie oskarżonych winni zasiąść istotni winowajcy — **sprawcy mordu stryjskiego.**

Przypominamy, że w swoim czasie — natychmiast po „krwawej środzie“ Kom. Frakcja Poselska złożyła w Sejmie wniosek o postawienie przed Trybunał Stanu rządu Chjeno-Piasto-P.P.S. w pełnym składzie.

---

O przebiegu pierwszego dnia rozpraw sądowych podaje A.W., co następuje:

— Z powodu niestawienia się 4-ch oskarżonych rozprawa odroczona została do dnia dzisiejszego, a oskarżeni majc być przymusowo dostawieni do sądu.

Z chwilą zakończenia rozprawy zebrało się przed sądem ponad 200 robotników, pracujących przy regulacji rzeki, którzy zaczęli śpiewać międzynarodówkę, demonstrując za uwolnieniem oskarżonych. Demonstranci wysłali do przewodniczącego rozprawy deputację domagając się zaniechania postępowania sądowego przeciwko oskarżonym. Gdy przewodniczący oświadczył, że podobny protest jest ustawowo niedopuszczalny i takich wniosków przyjąć nie może, demonstranci spokojnie rozeszli się do domu.

# Po dziesięciu latach.

Dziesięć lat temu, w pierwszej połowie marca 1917 r. carat został obalony. Pod bohaterskim naporem mas pracujących państwa rosyjskiego padła odwieczna twierdza absolutyzmu, niewzruszona — zdawało się — potęga, setkami lat budowana na pańszczyźnianej doli chłopa, na najdzikszym wyzysku proletarjatu fabrycznego, na niewoli dziesiątków podbitych narodów, na jawnem bezprawiu i nieznającym granic gwałcie.

Proletarjat zaboru rosyjskiego, odkąd się on wyłonił w szlachecko-drobnomieszczańskiej Polsce jako samodzielna siła społeczna i polityczna, prowadził nieubłaganą walkę z caratem w najściślejszem braterstwie broni z klasą robotniczą całego państwa.

Jednem z najwcześniejszych wyrazów tego rewolucyjnego braterstwa był układ zawarty między „Proletarjatem“ — pierwszą w Polsce rewolucyjno-socjalistyczną partją robotniczą, a bohaterską „Narodną Wolą“. I gdy polak Hryniewiecki, jeden z uczestników wyroku, wykonanego na carze Aleksandrze II., był członkiem „Narodniej Woli“, rosjanin Bardowski, niezatartemi zgłoskami zapisany w pamięci robotników polskich, zawisł, jako członek „Proletarjatu“ — na szubienicy obok Kunickiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego...

Czerwoną nicią wił się dalej ten sojusz przez bohaterskie i męczeńskie dzieje ruchu robotniczego w mroczną noc najstraszliwszej reakcji, wypełniającej panowanie Aleksandra III. i początek panowania ostatniego z carów.

Rok 1905, cały okres pierwszej rewolucji rosyjskiej, był ogniową, zwycięską próbą rewolucyjnej solidarności klasowej mas pracujących b. Kongresówki i reszty imperjum rosyjskiego. Już nie poszczególne, czołowe jednostki, już nawet nie tylko partje socjalistyczne rosyjskie i polskie, ale całe masy proletarjatu Polski i Rosji, ledwie przebudzone do życia politycznego przez Socjalizm i pod Czerwonym Sztandarem prowadzone do walki, instynktownie zdawały sobie sprawę ze spólności, z tożsamości swej doli, swych interesów i celów wobec caratu, wobec rosyjskich i polskich klas posiadających. I gdy Dmowski żebrał u ministra Wittego pomocy przeciw polskim robotnikom, gdy słał się do stóp kata Polski wódz szlachty polskiej, p. Meysztowicz, obecny minister faszystowskiego rządu Piłsudskiego w niepodległej Polsce, robotnicy Warszawy, Łodzi i Zagłębia odpowiadali strajkiem powszechnym na wieść o rzezi robotników petersburskich dnia 21. stycznia, tak samo, jak robotnicy Petersburga i Moskwy, Kijowa i Rygi Tyflisu i Władywostoku wyszli z fabryk na ulice, by protestować przeciw poddaniu Kongresówki pod teror stanu wojennego w grudniu 1905 roku.

Pod przewodem SDKPiL, później zaś i PPS-Lewicy, polski oddział szedł do walki pod tem samem hasłem, co i rosyjski oddział tej samej armji rewolucyjnej. Tem hasłem było — obalenie caratu, zdobycie republiki demokratycznej, jako etap do dalszej walki o Socjalizm.

I — rzecz znamienna — właśnie ta sprawa łączności rewolucyjnej proletarjatu Polski i Rosji, sprawa tożsamości lub odrębności rewolucyjnych celów haseł i metod walki była jedną z głównych przyczyn rozłamu w PPS. w roku 1906. Piłsudski i jego galicyjscy przyjaciele z Daszyńskim na czele chcieli z robotników Kongresówki uczynić narzędzie walki o swe nacjonalistyczne cele, faktycznie pracowali nad zerwaniem solidarności rewolucyjnej proletarjatu Polski i Rosji i już wtedy okazali się tymi zdrajcami socjalizmu, którzy do szczytu zaprzaństwa i fagasowania burżuazji doszli czasu wojny i w niepodległej Polsce. Lewe skrzydło PPS. zsolidaryzowało się z rewolucyjno-marksystowską partją Róży Luxemburg w jej walce z socjalpatrjotyzmem, wyrwało z pod nacjonalistycznego wpływu Piłsudskich i Daszyńskich wielkie masy robotnicze i stworzyło nową partję, t. zw. Lewicę, dla której walka o obalenie caratu i o republikę demokratyczną w najściślejszej łączności z proletarjatem Rosji stała się nigdy niezachwianym dogmatem.

Nowa noc reakcji, która po klęsce rewolucji 1905 r., pokryła państwo rosyjskie, ani na chwilę nie zerwała ogniw tej łączności, zahartowanych w piekielnym ogniu spólnych walk. Olbrzymia fala strajków protestu przeciw rzezi robotników w kopalniach leńskich w r. 1912, fala, która objęła w równej mierze Rosję jak i Kongresówkę i inne podbite przez carat kraje, była najdobitniejszym w tym okresie wyrazem solidarności rewolucyjnej wszystkich odłamów klasy robotniczej państwa rosyjskiego.

Wojna światowa żelazną linją okopów niemieckich oddzieliła proletarjat Polski od proletarjatu caratu.

Pomimo tego, obalenie caratu w r. 1917 było w niemałej mierze dziełem i zasługą także i mas pracujących Polski. Bez roku 1905, w którym proletarjat Polski odegrał rolę tak wybitną, nie byłoby roku 1917. Zresztą olbrzymia moc robotników i chłopów polskich, zagnana wojną wgłąb państwa rosyjskiego, wzięła bezpośredni udział w obaleniu caratu i polski ruch rewolucyjny dał klasie robotniczej Rosji takich wodzów jak Feliks Dzierżyński...

Wraz z niepodległością Polski i powstaniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w innych zupełnie warunkach innemi drogami potoczyły się walki mas pracujących b. caratu o ten sam cel ostateczny, o Socjalizm.

Robotnicy i chłopi znaleźli w niepodległej Polsce dawną, choć „polską“ władzę kapitalistów i obszarników, dawny wyzysk klasy robotniczej i chłopski głód ziemi, dawny ucisk narodowy (względem ukraińców, białorusinów i td.) dawną zależność od międzynarodowego kapitału finansowego i od mocarstw imperjalistycznych. Znaleźli się wreszcie pod rządami dyktatury faszystowskiej, którą sprawuje były wódz PPS. — Piłsudski i której drogę torowali, teraz zaś ją podtrzymują Daszyńscy, Moraczewscy, Jaworowscy, Niedziałkowscy i Czapińscy — inni wodzowie PPS.

Pod hegemonją proletarjatu i pod przewodem partji bolszewickiej masy pracujące Rosji, Ukrainy Wschodniej, Białorusi Wschodniej, Gruzji i td. po marcowej burżuazyjnej rewolucji w roku 1917 dokonały w listopadzie tego samego roku swojej, proletarjackiej rewolucji. I dziś, pod rządami dyktatury proletarjatu, tworzą wolny związek sfederowanych narodowych republik sowieckich, nie znają władzy kapitalistów i obszarników, objęły w posiadanie kopalnie, fabryki i wszystką „pańską“ ziemię i budują — Socjalizm, za co kapitał międzynarodowy zaprzysiągł im śmiertelną zemstę.

Nie tu miejsce, by rozważać, jak i dlaczego tak się stało, jak i dlaczego doszło do tak biegunowej różnicy w położeniu mas pracujących w Polsce niepodległej i w Związku Republik Radzieckich.

W 10-ą rocznicę obalenia krwawego caratu, tego epokowego zdarzenia w dziejach mas pracujących b. imperjum rosyjskiego, trzeba raz jeszcze podkreślić ten wielki fakt, o którym wyzyskiwani i uciemiężeni nie powinni zapominać nigdy, ani na jedną chwilę. Żadne granice państwowe nie mogą przekreślić spólności interesów i walk proletarjatu całego świata. W obliczu spólnego wroga — burżuazji międzynarodowej dobrobyt i wolność robotników i chłopów jednego kraju jest w najściślejszej łączności z dobrobytem i wolnością robotników i chłopów wszystkich innych krajów. Solidarność międzynarodowa mas pracujących Polski z masami pracującemi Związku Sowieckiego, jest dziś dla nich tak samo najwyższym nakazem, jak była nim wówczas, gdy carat skuwał je jeszcze spólnemi kajdanami.

Największa czujność i aktywność są tu niezbędne: kapitał międzynarodowy i pod jego komendą kapitał Polski oraz wysługujący się im socjal ugodowcy, pepesowskiego zwłaszcza stempla, robią wszystko, by zerwać solidarność proletarjatu Polski iZwiązku Sowieckiego, by z robotników i chłopów Polski zrobić zbrodnicze narzędzie walki z masami pracującemi Związku Sowieckiego.

Już raz, w r. 1920, przy pomocy kapitalistów i generałów francuskich, przy radosn m ujadaniu i najczynniejszem spółdziałaniu wodzów PPS., armja Piłsudskiego, złożona z robotników i chłopów, szła na Kijów i Mińsk.

Dziś imperjalizm angielski planuje coś podobnego. Rękoma chłopów i robotników Polski rozerwać sowieckie państwo robotniczo-chłopskie na kawały, odebrać robotnikom i chłopom fabryki, kopalnie i ziemię, przywrócić tam kapitalizm i jego władzę, przywrócić wyzysk, ucisk i niewolę narodową, zaprządz znów do wozu mocarstw imperjalistycznych miljony wolnych dziś ludzi, zburzyć dźwigany z mozołem gmach Socjalizmu — oto stałe marzenie imperjalizmu angielskiego, tem dziś aktualniejsze, że sprzymierzone z ZSRR. wyzwalające się Chiny coraz bardziej zrzucają jarzmo kapitału angielskiego. To marzenie jest zarazem marzeniem wszystkich wasalów imperjalizmu angielskiego, jest w Polsce marzeniem i celem Moraczewskiego i Daszyńskiego, Hołówki i Ziemięckiego, Jaworowskiego i innych wodzów PPS., pomagających p. Piłsudskiemu w rządzie i ministerjach, w sejmie i poza sejmem śród mas pracujących.

Opoka państwa robotniczo-chłopskiego twardsza jest niż jadowite kły międzynarodowej bandy kapitalistycznej. Niemniej niebezpieczeństwo jest groźne Niebezpieczeństwo nietylko dla mas pracujących ZSRR. Niebezpieczeństwo bezpośrednie, niebezpieczeństwo dla robotników i chłopów Polski.

Bo ZSRR. jest pierwszą zwycięską próbą uchwycenia i utrzymania władzy państwowej przez proletarjat, pierwszym wyłomem w cytadeli międzynarodowego kapitalizmu, pierwszem państwem, gdzie socjalizm przestał być jeno dalekim celem walki mas wyzyskiwanych i jest już dziś stopniowo realizowany. Samo istnienie ZSRR., jest ustawiczną groźbą, zawieszoną nad ginącym światem wyzysku i ucisku, z drugiej zaś strony — przykładem, otuchą i ostoją dla wyzyskiwanych i uciskanych całego świata.

To sobie raz jeszcze powinien uprzytomnić w 10-ą rocznicę obalenia caratu proletarjat Polski dla którego czerwony Sztandar, zatknięty na pałacach carów przez robotników rosyjskich, jest jego własnym sztandarem.

*K. L.*

# Aneksja Besarabji uznana przez Włochy.

Dnia 8-go marca na posiedzeniu Ligi Narodów przedstawiciel Włoch, senator Scialoja, oświadczył, że Włochy ratyfikują t.zw. „pakt bessarabski“ z roku 1920 (poprzednio już ratyfikowany przez Anglję i Francję), przyznający Bessarabję Rumunji.

Rumunja anektowała Bessarabię w r. 1918, wbrew woli i chęciom chłopskiej ludności bessarabskiej, która wzięła żywy i entuzjastyczny udział w rewolucji sowieckiej. Od chwili zagarnięcia Besarabji Rumunja rozpoczęła w niej politykę białego teroru, ucisku i wynaradawiania (Bessarabja jest krajem o ludności bardzo mieszanej, ukraińsko-mołdawsko-żydowskiej). Ta polityka trwa dotychczas. Rumunja kolonizuje Bessarabję, osadzając tam przybyszów z Rumunji rabując ziemię miejscowych chłopów.

Ucisk chłopów bessarabskich doprowadził do szeregu powstań. Latem, roku 1924 wybuchło powstanie w okręgu Tatar-Bunar. Około 2000 chłopów poległo w walce pod salwami armji rumuńskiej. 500 powstańców postawiono pod sądem, który w październiku 1925 r. skazał 96 na różne kary, w tem 3 na śmierć

Związek Radziecki nie uznał nigdy aneksji Bessarabji przez Rumunję i przy każdej okazji wysuwał żądanie plebiscytu zgodnie z zasadą samookreślenia narodów. Rumunja zawsze żądanie to odrzucała. Dlatego pomiędzy Związkiem Radzieckim a Rumunją niema żadnych stosunków dyplomatycznych ani handlowych. Dlatego również rząd Radziecki uważa uznanie tej aneksji za akt wrogi sobie.

Przez długi szereg lat Włochy faszystowskie wystrzegały się uznania aneksji Bessarabji. Dla Włoch bowiem bardzo korzystne jest utrzymywanie stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, skąd Włochy tanią morską drogą sprowadzać mogą węgiel naftę i żelazo, których nie mają w swym kraju, oraz zboże, którego mają mało.

Pomimo jednak tych korzyści gospodarczych Włochy faszystowskie w ostatnich czasach uprawiać jęły coraz wyraźniej politykę antysowiecką, tworząc jeden front z Anglją i stając się jej sekundantem w walce z Sowietami. Przyczyna tkwi przedewszystkiem w zaborczych planach imperjalizmu włoskiego, który szykuje napaść na Turcję i dąży do tego, aby mu Anglja pozostawiła wolną rękę w Azji Mniejszej.

Nowy, antysowiecki kurs polityki włoskiej wyraził się już między innemi w udziale Włoch w zbójeckiej wyprawie angielskiej przeciw Chinom.

Już we wrześniu 1926 r. Włochy zawarły z Rumunją traktat, w którym między innemi oświadczyły, że uznanie paktu bessarabskiego „będzie kwestją czasu i stosownych okoliczności“.

Dziś, na znak dany z Londynu, Włochy uznały, że ta stosowna chwila nadeszła, i uznały aneksję Bessarabji, a przez to ostatecznie zajęły miejsce w bloku antysowieckim, we froncie szykowanego przez Anglję generalnego ataku na Związek Radziecki.

Krwią uciśnionych i mordowanych chłopów bessarabskich przypieczętowano Święte Przymierze kapitału i obszarnictwa, imperjalizmu i faszyzmu przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw wyzwalającemu się ludowi Chin, przeciw robotnikom i chłopom całego świata.

Ale robotnicy i chłopi całego świata coraz wyraźniej widzą tę grę i coraz tłumniej wiążą się w wielkie przymierze przeciw kapitalistom i obszarnikom, przeciw ich rządom imperjalistycznym i faszystowskim.

Jak pewnie czuje się bojarska Rumunja w zagrabione Besarabji, — o tem świadczy następujące króciutkie doniesienie „Il. Kurj. Codz.“ z 17 b. m. Doniesienie to datowane jest — rzecz znamienna — z faszystowskiego Rzymu. który z poduszczenia Anglji potwierdził ostatnio gwałt dokonany nad Besarabją:

Stan oblężenia w Besarabji.

— Rzym, 14 marca. „Secolo“ donosi, że władze rumuńskie ogłosiły w Besnrabji stan oblężenia z powodu wieców protestacyjnych przeciw wprowadzeniu w tem kraju ustaw rumuńskich.

# Jak ongiś — my pod caratem.

„Il. Kurj. Codz.“ z 16 III. donosi, że w ubiegłą sobotę rozpoczął się 3-dniowy strajk młodzieży szkół białoruskich i żydowskich w Wilnie.

Strejk ma charakter demonstracyjny.

Komitet strajkowy — czytamy w „I. K. C.“ — wystąpił z żądaniem uwolnienia posłów białoruskich, upaństwowienia szkół prywatnych białoruskich i żydowskich, zniesienia rozporządzenia wojewody o zakazie brania udziału w zebraniach politycznych nieletnich i cofnięcia rozporządzenia o nauczaniu historji polskiej w szkołach mniejszościowych.

Strajki szkolne nie są dla nas niczem nowem. Były one potężną bronią, przy pomocy której młode pokolenie w Polsce zaboru rosyjskiego demonstrowało swój protest przeciw uciskowi narodowościowemu politycznemu, uprawianemu w Kongresówce przez carat. Znaczne części ówczesnego młodego pokolenia polskiego przewodził Piłsudski i jego przyjaciele polityczni. Dziś są oni u władzy w Polsce. A młode pokolenie białoruskie protestuje przeciw ich poczynaniom wobec narodu białoruskiego strajkami szkolnemi, którem; ongiś walczyła młoda Polska z podłym uciskiem carskim.

# Międzynarodowa solidarność robotnicza.

## (Gdy burżuazja polska drze się z niemiecką.

Dziś, kiedy klasy posiadające Niemiec i Polski, odrzucając pod naciskiem Anglji na bok zadawnione spory, kują swój wojenny sojusz **przeciw śmiertelnemu wrogowi wszystkich państw kapitalistycznych** jakim jest Związek Radziecki — dziś praca nad pogłębieniem sojuszu klasy robotniczej niemieckiej i polskiej jest pierwszorzędnym obowiązkiem organizacji rewolucyjnych Niemiec i Polski.

W przeciwieństwie do **wojennego** sojuszu rządów i klas posiadających Niemiec i Polski — sojusz proletarjacki tych krajów jest przedewszystkiem skierowany **przeciw wojnie.** Praca nad pogłębianiem go jest wykonywaniem obowiązku zwalczania gotującej się wojny.

W tej myśli i w poczuciu tego obowiązku zjawił się na kongresie komunistycznej Partji Niemiec w Essen — poseł Jerzy Sochacki i oficjalny reprezentant KPP.

Na kongresie tym, jak donosi półurzędowa A. W („Kurjer Warszawski“ z 9 III.)

„reprezentant polskiego komunizmu, poseł Sochacki, wystąpił z przemówieniem, w którem oskarżał Polskę o to, iż jest forpocztą angielskiej polityki imperjalistycznej, zwroconej przeciwko Z.S.S.R. Piłsudski„ zdaniem Sochackiegoj jest najjaskrawszym objawem polskiego imperjalizmu.

Delegaci polscy zobrazowali szczegółowo położenie polityczne w Polsce, przypomnieli, że proletarjat polski i niemiecki dał międzynarodowemu rządowi robotniczemu wspólnych wodzów, jak Marchlewski, Tynka, Róża Luxemburg. Dziś **proletarjat polski i niemiecki muszą zacieśnić swe braterstwo broni do wspólnej walki z niebezpieczeństwem wojny,** przygotowywanej przez międzynarodowy kapitał przeciw Związkowi Radzieckiemu. Oświadczenie to pokrył grzmot oklasków dwustu blizko delegatów — komunistów, reprezentujących proletarjat całych Niemiec.

O dalszym przebiegu tego historycznego pobytu delegatów proletarjatu Polski wśród braci n emieckich niech mówią nadesłane nam korespondencje z Bottrop i Hamboru, gdzie miejscowe organizacje K.P.N. urządziły wiece z udziałem setek towarzyszy polskich. Narazie umieszczamy jedną z nich.

BOTTROP.

Dn. 5 marca r.b. w Bottrop (Zagłębie Ruhry) w Niemczech odbyło się zgromadzenie robotnicze, zwołane przez miejscowy oddział Komunistycznej Partji Niemiec. Bottrop jest miejscowością, należącą do wysoce uprzemysłowionego zagłębia węglowego i jest jednem z większych skupisk polskich robotników w Niemczech. Na zgromadzenie przybyło kilkuset robotników i robotnic, w tej liczbie oddział Związku Bojowników Czerwonego Frontu (Roter Frontkämpfer-Bund) z orkiestrą.

Pierwszy przemawiał delegat na zjazd Kom. Partji Niemiec, poseł na sejm w Turyngji tow. Heilman. Gdy po jego przemówieniu przewodniczący (robotnik z Górnego Śląska) oznajmił, że przemawiać będzie po polsku poseł komunistyczny do sejmu warszawskiego J. Sochacki, rozległ się grzmot oklasków, zaś orkiestra R. F. B. odegrała „Międzynarodówkę“.

Tow. Sochacki pozdrowił zebranych w imieniu polskich robotników i chłopów i zapoznał ich z sytuacją w Polsce i z bohaterską walką proletarjatu polskiego. Gdy tow. Sochacki skończył zwrócił się do niego tow. Heilmann i w imieniu proletarjatu niemieckiego złożył wyrazy braterskiej solidarności z masami pracującemi Polski. W chwili, gdy tow. Sochacki, Heilmann i tow. przewodniczący wiecu demostracyjnie podali sobie dłonie zerwała się burza oklasków, zebrani powstali z miejsc, znów rozległ się potężny entuzjastyczny głos „Międzynarodówki.“

Przewodniczący przemówił do zebranych, mówiąc o białym terorze, o tow. Łańcuckim i o ostatnich represjach faszyszystowskiego rządu Piłsudskiego. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, protestującą przeciw atakowi na Hromadę, przeciw haniebnej napaści na posła Wojewódzkiego i wyrażającą pełną solidarność z walczącym o wolność proletarjatem Polski.

Dziesięcioletni młody proletarjusz, członek Związku Pionierów, zwrócił się do tow. Sochackiego z prośbą, aby po powrocie do Polski pozdrowił polskie dzieci proletarjackie w imieniu niemieckich pionerów. Pionerskiem „seid bereit“ (bądź gotów!) zakończył on swoje przemówienie. Tow. Sochacki gorąco mu podziękował w imieniu polskich dzieci proletarjackich.

Po wiecu odbył się pochód demonstracyjny — z orkiestrą — przez ulice Bottrop. Wspaniała ta demonstracja proletarjeckiej solidarności zakończyła się krótkiemi przemówieniami na placu miejskim, w których jeszcze raz silniej podkreślona została solidarność robotników polskich i niemieckich.

*Westfalczyk.*

# O prawa demokratyczne dla robotników.

Rząd faszystowski i partje prawicy przygotowują szereg ustaw ograniczających prawa wyborcze mas pracujących i mniejszości narodowych do sejmu i do samorządów.

Poco to czynią, skoro i bez tego cała władza jest w rękach obszarników i fabrykantów i ich wodzów — p. Piłsudskiego.

Czynią to dlatego, że mimo wszystkich przeszkód i represji masy pracujące potrafiły wyzyskać trybunę sejmową dla agitacji i szerzenia świadomości klasowej i dlatego, że wybory powszechne do samorządów i sejmu dają możność awangardzie proletarjatu budzić z uśpienia szerokie masy pracujących, docierać do warstw, które ani nie należą do związków zawodowych, ani nie czytają prasy robotniczej, a jednak wyborami się interesują. Podczas kampanji wyborczych awangarda proletarjatu takie zacofane warstwy uświadamia, wciąga do życia politycznego, mobilizuje.

Dlaczego burżuazja boi się dziś bardziej, niż dawniej, że te zacofane warstwy zamiast głosować na burżujów, adwokatów lub księży, oddadzą swe głosy stronnictwom rewolucyjnym? Dlaczego boją się przebudzenia się tych mas do życia politycznego, ich aktywności, ich mobilizacji?

Dlatego, że obecnie burżuazja przystąpiła do dzieła t. zw. „stabilizacji“, czyli uzdrowienia swego ustroju. A programem tego „uzdrowienia“ jest: wzmożenie wyzysku, ustawowe zniesienie 8-godzinnego dnia pracy, ostateczna likwidacja reformy rolnej, zniesienie ustawodawstwa społecznego, wysokie ceny, niskie płace. Poto, by ten program urzeczywistnić, potrzebny był właśnie burżuazji przewrót majowy, wprowadzenie silnego rządu, dyktatury, faszyzmu.

Ale ten program musi budzić, w najszerszych masach wrzenie, opór bunt.

I dlatego to burżuazja, nie mogąc już szerokich mas oszukać obietnicami, ani przekupić ochłapami, woli je całkowicie odsunąć od życia politycznego, a więc pozbawić praw wyborczych. Dlatego też powodu chce pozbawić praw wyborczych masy ludowe białoruskie i ukraińskie, bo masy te w swej niepohamowanej walce o ziemio i wolność narodową nie dadzą się złudzić obietnicami i żadnemi drobnemi ustępstwami, któremi rząd może przeciągnąć na swą stronę najwyżej nieliczną górną warstwę kułaków, drobnomieszczaństwa miejskiego, adwokatów i popów.

Burżuazja chce odebrać masom pracującym trybunę sejmową. Dlaczego? Nie dlatego, żeby się bała, iż tam w sejmie większość może uchwalić ustawy przeciwko niej skierowane. I przed majem, kiedy to sejm odgrywał daleko większą rolę, niż po przewrocie majowym, burżuazja wiedziała dobrze, że sejm jest narzędziem jej panowania. Burżuazja wiedziała, że ogromna większość posłów — to albo wprost jej przedstawiciele albo też tacy przedstawiciele drobnomieszczaństwa, chłopów i robotników, którzy we wszystkich podstawowych sprawach pomogą burżuazji, będą bronili ustroju burżuazyjnego przeciw masom ludowym.

Zresztą, gdyby sejm nawet miał inny skład, gdyby uchwalił nawet jakieś ustawy przeciw burżuazji skierowane, to póki ma ona w swem ręku środki przymusu jak korpus oficerski i wojsko, policję, administrację, sądy, póty wszelka ustawa przeciw burżuazyjna musi zostać martwą literą, papierową ustawą (jak np. reforma rolna). Po przewrocie zaś majowym sejm przestał być nawet głównem narzędziem panowania i stał się tylko dodatkiem do rządu, reprezentującego bezpośrednio interesy obszarników i fabrykantów, stał się dla tego rządu, dekoracją pozwalającą faszyzmowi zachowywać pozory demokracji.

A więc dlaczego burżuazja chce odebrać klasie robotniczej i biednym chłopom trybunę sejmową?

Dlatego, że posłowie wybrani przez awangardę robotników i chłopów uczynili z tej trybuny potężną placówkę agitacji i uświadomienia mas, że korzystając z tych ułatwień, które daje mandat poselski, na wiecach i zgromadzeniach szerzyli świadomość klasową, że rewolucyjny sojusz robotników, chłopów i ludów ujarzmionych znalazł widomy wyraz w bloku sejmowym posłów komunistów, NPCh. i białoruskiej Hromady, że frakcja sejmowa robotnicza stała się ośrodkiem, skupiającym i organizującym robotników do walki o swe wyzwolenie, (oto dlaczego burżuazja chce wygnać z sejmu tych posłów, przedstawicieli mas pracujących, i uniemożliwić ich wybór do następnego sejmu.

Wprawdzie i dotychczas znajdowała burżuzja sposoby przeciw niebezpieczeństwu, stąd dla niej płynącemu. Dość przypomnieć, że w r. 1922, przy wyborach do sejmu, kilka tysięcy ludzi powędrowało do więzienia za tworzenie komitetów wyborczych „piątki“, za agitację za listą „piątki“. Dość wspomnieć los, jaki spotkał posłów, broniących interesów mas pracujących: Dąbala, Łańcuckiego, Taraszkiewicza, Hołowacza, Miotły Wołoszyna, Raka-Michajłowskiego.

Ale burżuazji ten sposób likwidowania swych wrogów jest niewygodny gdyż jest połączony z jawnym łamaniem i deptaniem prawa i obowiązującej konstytucji. Wprawdzie, burżuazja zawsze postępuje w myśl swoich interesów, i jeśli jakaś ustawa jej w tem przeszkadza, bez namysłu tę ustawę łamie. **„Prawo“** nie jest dla niej absolutnym fetyszem, jak dla bezmózgich inteligentów, Bezmaskich i im podobnych. Burżuazja woli jednak, by ustawa była ściśle dostosowana do jej potrzeb, aby nie potrzeba było jej łamać ani obchodzić. I dlatego obecnie dąży do **ustawodawczego** pozbawienia lub ograniczenia praw mas pracujących, liczy przytem na to, że masy pracujące, które się przez 8 lat przekonały, że sejm i samorząd nie dały im nic z tego, czego się masy spodziewały, nie będą zawzięcie praw swych wyborczych bronić. PPS-owcy podnoszą krzyk z powodu „zamachów na demokrację“. Ale nie chodzi im tu o **prawa ludu.** lecz o **swoje prawa** do **oszukiwania ludu,** Albowiem PPS-owcy przez 8 lat głosili, że wystarczy demokratyczna konstytucja, wystarczy powszechne prawo głosowania, aby lud pracujący zaprowadził takie urządzenia, jakie uzna za dobre dla siebie. Twierdzili, że od sejmu chłopi dostaną ziemię, robotnicy dobrobyt, że uchwalą w sejmie **socjalizm** i wprowadzą go w życie „w majestacie prawa“.

Myśmy zaś zawsze twierdzili, że to oszustwo, że póki burżuazja i obszarnicy mają cały aparat władzy, wojsko, sądy, pol cję w swem ręku, póty żadnem głosowaniem w sejmie wydrzeć im majatków, kopalń, hut nie można, póty nietylko nie może być mowy o soalizmie, ale nawet o istnieniu najprostszych praw **dla mas pracujących,** o istnieniu prawdziwej wolności, słowa, organizacji, prasy — dla robotników i chłopów.

Myśmy twierdzili, że o tem, kto rządzi, decyduje nie głosowanie, lecz siła, że chłopi zdobędą ziemię wtedy, gdy pokonają obszarników, że robotnicy urzeczywistnią socjalizm, t. j. w pierwszym rzędzie uspołecznienie środków produkcji, dopiero wtedy, gdy na miejsce aparatu władzy burżuazji, to znaczy jej środków przymusu, postawią **swój własny rząd** i zorganizują swoje własne środki przymusu.

Lud ma doświadczenie 8 lat. Wiara w sejm i w cudowną siłę papierowych ustaw znacznie się rozwiała. **Pan Piłsudski pokazał w maju, że władzę ma ten, kto ma siłę ją zdobyć.** To jest bardzo pouczający przykład dla mas pracujących.

Ale pepesowców to właśnie przeraża, że lud na takiem doświadczeniu czegoś się nauczył, że zrozumiał, jakiem oszustwem była cała dotychczasowa propaganda PPS. I dlatego błagają Piłsudskiego, by zachował te **formy** demokratyczne, które pozwalają pepesowcom i innym ugodowcom tumanić masy ludowe i odwodzić je od prawdziwej walki z burżuazją.

Panowanie faszyzmu, jawnej dyktatury obszarników i fabrykantów utrudnia pracę ugodowcom, utrudnia im ich zadanie oszukiwania ludu. Ograniczenie praw wyborczych, zmniejszenie liczby posłów, po pierwsze, uczyni usługi ugodowców mniej niezbędnemi, a więc i mniej cennemi dla burżuazji, po drugie, zmniejszy ich stan posiadania, zmniejszy liczbę macherów sejmowych ugodowych, dla których mandat — to źródło wpływu i znaczenia.

Jaki jest sens rzekomej walki pepesowców o powrót do stanu przedmajowego, ich krzyku o zamachach na prawa demokratyczne. Wszak nie krzyczeli, gdy aresztowano tysiące działaczy Związku Proletarjatu Miast i Wsi, przeciwnie — sami denuncjowali go, jako komunistyczny, wszak nie krzyczą, gdy policja rozpędza wiece poselskie Sochackiego i in., gdy się zamyka gazety lewicowe, gdy unieważnia się wybory w Pruszkowie, dlatego że dały większość liście „Jedności Robotniczej“, nie protestują przeciw aresztowaniu posłów robotniczych i chłopskich.

My zaś mówimy masom pracującym: **brońmy swych placówek agitacji, brońmy swych praw wyborczych, brońmy swej prasy,** prześladowanej przez rząd, **brońcie swych posłów i wybrańców. Burżuazja nienawidzi Waszej prasy,** za to, że uświadamia ona robotnika i chłopa o jego krzywdach i prawach. **Robotnicy i chłopy, nie dajcie jej zdusić, popierajcie ją ze wszech sił!** Burżuazja chce odebrać masom ludu białoruskiego i ukraińskiego prawa wyborcze, tak jak im odebrała już ziemię, szkołę, możność narodowego rozwoju. **Robotnicy i chłopi polscy — brońcie swych braci podwójnie uciskanych! Burżuazja chce zgnieść naszą frakcję sejmową** za jej nieugietą walkę w obronie mas pracujących. Robotnicy, **brońcie swych posłów, złączcie się z nimi jeszcze ściślej,** pomagajcie frakcji sejmowej w jej pracy.

Walczcie **o swoje prawo.** Nie o władzę sejmu, nie o papierowe ustawy chcemy walczyć, lecz o prawa i władzę robotników i chłopów. My chcemy zdobyć prawdziwą demokrację mas pracujacych, **to** jest **niepodzielną władzę** robotników i chłopów przeciw wyzyskiwaczom i gnębicielom. Lecz celu tego nie można osiągnąć żadnem głosowaniem, lecz tylko unicestwieniem władzy faszyzmu.

*B-d.*

# Do kogo należy Polska?

Po Belgji Polska jest największym producentem cynku surowego w Europie, produkując zgórą 100.000 ton (z czego 60.000 idzie na eksport). Do niedawna huty cynkowe na G. Śląsku należały do **niemieckiego** syndykatu hut cynkowych. Wobec rozwiązania tego syndykatu uradzono stworzyć polski syndykat z siedzibą w Katowicach lub **w Warszawie.** Pertraktacje w sprawie założenia tego syndykatu były prowadzone w **Berlinie.**

W tych pertraktacjach berlińskich biorą udział następujące firmy górnośląskie: Giesche (Katowice), Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Lipinach i Katowicach; zakłady Hohenlohego (Hohenlohe-Werke) w Wełnowcu; kopalnie i huty ks. Donnersmarcka w Świętochłowicach; zakłady Henckel v. Donnersmarck w Tarnowskich Górach.

Przyjrzyjmy się tym poszczególnym firmom:

**Giesche** posiada swe huty na terenie śląskim i krakowskim (huta Jadwiga w Trzebini). Huty te wytworzyły w 1925 r. — 42.000 ton cynku. 51 proc. akcyj zakładów Gieschego znajduje się w posiadaniu amerykańskiem — Harrimana, reszta akcyj należy do firmy „von Giesches Erben“ (sukcesorowie Gieschego we Wrocławiu.

**Spółka Akcyjna Śląskie Kopalnie i Cynkownie** w Lipinach wytworzyły w 1925 r. — 29.000 ton cynku. Firma ta posiada umowę z „Montangesellschaft" i z „Compagnie Franch-Americaine". W firmie jest zaangażowany kapitał francuski i belgijski.

**Zakłady Hohenlohego** (Hohenlohe-Werke), Sp. Akcyjna, wytworzyły w 1925 r. — 17.000 ton cynku. Akcje spółki tej znajdują się w rękach **czeskiego** kapitału Peceka (60 proc.) — reszta akcyj znajduje się w rękach magnata niemieckiego ks. Hohenlohe-Oehringen.

**Kopalnie i Huty ks. Donnersmarcka** wytworzyły w 1925 r. — 4000 ton cynku. Kapitał tego towarzystwa znajduje się wyłącznie w rękach kapitału **niemieckiego**.

Zakłady Henckel v. Donnersmarck wytworzyły w 1925 r. — 15.000 ton cynku i znajdują się pod wpływami kapitału **angielskiego**.

Kapitał niemiecki, amerykański, angielski, francuski, belgijski i na dodatek Polski, który otrzymuje jakiś tam napiwek w postaci kilkunastu tłustych posad. Wszyscy kapitaliści bez różnicy narodowości idą zgodnie, gdy chodzi o wyzysk robotnika. A „ich" robotnicy w hutach — za podszeptem zdrajców ugodowych, wodzów PPS., NPR., Ch.D. szajdemanowców kłócą się między sobą. Niech przykład kapitalistów pouczy robotników: jednolitemu frontowi różnonarodowych kapitalistów trzeba przeciwstawić potężniejszą solidarność robotniczą. Kapitaliści tworzą **jeden** syndykat, również robotnicy winni zerwać z rozbiciem i zespolić się w **jeden** potężny związek zawodowy.

## Hromada żyje i działa.

Pod tytułem „Hromadzka hydra odżyła" czytamy w „**Rzplitej**" z 16. III.:

Wbrew wszelkim zapewnieniom i oświadczeniom iż „Białoruska Hromada" i jej „Hurtki" przestały istnieć, wywrotowa ta organizacja rozpoczęła swoją działalność na nowo, **rozszerzając ją jeszcze bardziej** i ożywiając wprowadzeniem nowych metod prac.

W obecnej chwili „Hromada przystąpiła do wydawania miesięcznika „Socha" i drugiego miesięcznika — „Zaranka."

Stojący na czele kierownik ruchu komunistyczno-białoruskiego niejaki Kappel wydał w tych dniach odezwę do wszystkich sekretarzy „hurtków" zaznaczając w niej, iż Białoruska **Hromada nietylko nie uległa likwidacji**, ale wprost przeciwnie, **wprowadza** swoich **100 tysięcy członków w nowy etap pracy.**

Jednocześnie odezwa podkreśla, iż wobec aresztowania posłów białoruskich podstawy finansowe Hromady zostały podważone, dotąd bowiem posłowie finansowali całkowicie akcję organizacji. Dlatego więc, kończy odezwa, by praca w hurtkach nie zamarła, wzywa wszystkich członków do regularnego wpłacania składek, jak również i do składania ofiar na cele Hromady.

## O jedność bezrobotnych i pracujących.

### O wspólną walkę robotników i chłopów.

*(Od naszego korespondenta z Borysławia.)*

W kopalniach nafty w Borysławiu prócz robotników miejscowych, wyłącznie z pracy i zarobku w kopalniach żyjących, — pracowała zawsze dość poważna liczba chłopów małorolnych z Galicji Zachodniej. Pozbawieni u siebie na zachodzie ziemi i pracy, ci, t. zw tu „zachodniacy", „morgowcy" masowo napływali do Borysławia. Dość silnymi jeszcze węzłami związani ze wsią i pozostający pod wpływem stapińszczyzny, półproletarjusze ci stanowią w porównaniu z miejscowym robotnikiem, element klasowo mniej świadomy i — co za tem idzie — wobec przemysłowców mniej odporny.

Zawieszając w latach 1924/5 częściowo ruch kopalniany, przemysłowcy naftowi redukowali przeważnie robotników miejscowych, a „zachodniaków" zatrzymywali. Robili to celowo, bo mając do czynienia z robotnikiem mniej świadomym niezorganizowanym, łatwo mogli przemysłowcy przedłużyć czas pracy. **Zamiast jak przedtem, na 3 zmiany po 8 godzin, pracuje się dziś we wszystkich prawie kopalniach na 2 zmiany po 12 godzin.** Choć wszystkie kopalnie z powrotem uruchomiono, to jednak kilka tysięcy zredukowanych pozostało na bruku. Bezrobotni nadal cierpią głód i nędzę, ci zaś, którzy przy pracy się utrzymali, harować muszą po 12 godzin dziennie, a na głodzie jednych i pocie drugich tuczą się rekiny naftowe.

Znaczną część winy ponoszą tu pepesowscy macherzy związkowi. Bo gdy w r. 1924-tym Lewica Rob. rzuciła hasło „Twórzcie po kopalniach i warsztatach komitety obrony przed redukcjami!", to biurokraci pepesowscy do tej walki obronnej nie dopuścili. Kiedy następnie Lewica wzywała do jedności pracujących i zredukowanych, do wspólnej walki przeciw przedłużeniu dnia pracy i dalszym redukcjom, o pracę i chleb dla bezrobotnych, to pepesowcy zwołany w tej sprawie wiec rozbili przy pomocy uzbrojonej bojówki (27.V. 1924!) i później również wszelką akcję bezrobotnych sabotowali i łamali. Komitetowi bezrobotnych (1924.) nie udzielili lokalu w opanowanym przez siebie „Domu Ludowym", a i sam Komitet przy pomocy policji i rozbili. Doprowadzili do tego, że głodna, niezorganizowana (bezrobotnych do związków nie przyjmuje się!) armja bezrobotnych stała się w ręku przemysłowców biczem na pracujących. Rozbita w międzyczasie przez prowokację policyjną Lewica nie mogła temu przeciwdziałać. Masy robotnicze ogarnęła apatja.

Ciężkie jednak położenie zmusza do walki. To też w ostatnich miesiącach, zwłaszcza w związku z walką robotników rafineryjnych nastąpiło pewne ożywienie. Po kopalniach i warsztatach domagać się poczęto przyłączenia się do akcji rafinerów. Bezrobotni domagać się poczęli i radzić nad swem położeniem, demonstracyjnie udali się do Drohobycza pod starostwo. Dla kierowania dalszą walką o pracę lub pełne zasiłki dla wszystkich bezrobotnych, wybrano ponownie Komitet bezrobotnych.

Jasne było, że zwycięska może być tylko wspólna **walka** wszystkich robotników naftowych, tak rafineryjnych jak i kopalnianych, pracujących i bezrobotnych. Tylko pod tym warunkiem przywrócić można było 8-mio godzinny dzień pracy, by temsamem zmusić **przemysłowców do zatrudnienia bezrobotnych.**

Lecz od czegóż socjal-faszystowscy agenci „izby pracodawców"? Nie dopuścili do wspólnej walki robotników rafineryjnych i kopalnianych, a nawet pomogli przemysłowcom i policji złamać strajk w rafinerjach. Przegrana robotników rafineryjnych stała się, rzecz jasna, klęską wszystkich robotników naftowych. Przemysłowcy są dziś panami sytuacji. Mało im tego, że przedłużyli dzień roboczy. Coraz częściej wprowadzają i w wiertnictwie ruch ciągły (t. j. także w niedziele i święta), a ostatnio pojawiają się już nawet próby zaprowadzenia „czasów wzorcowych". Ta zaś kapitalistyczna „racjonalizacja", umożliwiając wyciśnięcie z robotnika ostatniego potu, pociągnie za sobą dalsze redukcje, dalszy wzrost liczby bezrobotnych. Do tego doprowadziła haniebna zmowa Stańczyków, Haluchów i Denasiewiczów z przemysłowcami naftowymi!

Widocznie jednak sprzedawczykom mało było tego. Korzystając z rozbicia Lewicy, zdołali ruch bezrobotnych zepchnąć z właściwej drogi. I oto, zamiast przeciw przemysłowcom naftowym i rządowi faszystowskiemu, bezrobotni w Borysławiu ostrze walki swej skierowali niestety przeciw — „morgowcom"! Pod hasłem „usunąć morgowców!" odbyła się ostatnia demonstracja bezrobotnych.

* *
*

Komisarz policji, przejeżdżając obok demonstrantów i odczytując napisy na transparentach, uśmiechał się zjadliwie pod wąsem. Bo czyż skierowanie ruchu bezrobotnych na takie tory — nie jest dla kapitału i rządu wygodniejsze i skuteczniejsze od rozpędzania demonstracji kulą i bagnetem ? !

*(Dok. nast.)*

# Baczność robotnicy!

## Idzie prawo wyjątkowe przeciw wam.

Zgłoszony niedawno przez Endecję projekt „ustawy przeciwko komunistom" wszedł już pod obrady Komisji Konstytucyjnej, lada dzień znajdzie się na plenum sejmu, który go też uchwali. W tej dziedzinie — w dziedzinie kucia projektów przeciwrobotniczych — sejm umie jeszcze okazywać swą „samodzielność" i „inicjatywę ustawodawczą".

O projekcie tym pisaliśmy już w 5 N-rze „Nowin", gdzie zamieściliśmy też jego tekst. Wykazujemy wyraźnie, iż ma to być ustawa skierowana nietylko przeciwko komunistom, ale przeciw wszelkim organizacjom i grupom robotniczym, które ośmielą się **dążyć** choćby do zmiany ustroju.

Dalej ustawa daje burżuazji prawo unieważniania wszelkich niedogodnych list do rad miejskich, do sejmu i t. d. — słowem, jest ona nowym krokiem na drodze pogłębienia w Polsce dyktatury faszystowskiej, która utrwala się przez odebranie wszystkich praw robotnikom.

Cała klasa robotnicza musi tedy głośno przeciw endecko-faszystowskim zamachom na prawa robotnicze protestować!

Na każdym wiecu robotniczym czy chłopskim winno rozlec się wołanie:

**Do walki z prawami wyjątkowemi dla robotników i chłopów!**

**Wolność — ludowi pracującemu!**

**Do solidarnej walki robotników i chłopów!**

**O rząd robotniczo-chłopski!**

ALBERT RHYS WILLIAMS.

# „Listopad" na wsi.

*(Dokończenie.)*

— Zaczekaj! — powie ktokolwiek. — A jakże z błędami, popełnionemi przez rewolucję? Czy zwróciłeś uwagę na odwrotną stronę życia wsi?

Tak, w ciągu trzech lat widziałem i stronę odwrotną. Potajamne gorzelnie... Wije się dymek błękitny nad ich kotłami do pędzenia wódki w lasach włodzimierskich, i w święto pijaniuteńka wieś wyśpiewuje pieśni ku czci świętego patrona. Zmurszałe szkoły... W szkołach tych zimno, że zamarza w kałamarzach atrament; ze starej czarnej tablicy spełzła farba, tablica stała się białą i nauczyciel — na niej pisze nie kredą, lecz węglem. „Kułacy" sabotują... Gdy sekretarz „sielsowietu" wędruje od chaty do chaty, i, pukając, do okien, wzywa chłopów na wybory, „kułak" kroczy jego śladem i szepcze chłopu: "Nie chodź! Co za sens iść? Nikt nie idzie!" „Kułacy" — mordercy... nocą, jak wilki, kryją się w krzakach i napadają na korespondenta chłopskiego („sielkora"), który opisał w gazecie ich łajdactwa. Chytre chłopy, które głośno klną na podatki i wysokie ceny wyrobów fabrycznych, lecz milczą — ani słóweczka nie powiedzą o tem, że ziemi chłop ma teraz dwa lub trzy razy więcej, niż przedtem. Renegaci, byli komuniści, którzy bohatersko walczyli z bandytyzmem i głodem, lecz, podobnie jak Aleksander Macedoński, zwyciężywszy świat, nie mogą zwyciężyć samych siebie, zaczynają pić i zajmować się handlem. Przesądne baby... Zabobonami i zaklęciami leczą wszystkie choroby, poczęwszy od bólu zębów a kończąc na dżumie syberyjskiej; do zabobonów i zaklęć uciekają się, gdy chcą odnaleść zaginioną krowę.

Wszystkie to potworne zjawiska mogłem obserwować na wsi.

Lecz czyż nie byłem świadkiem niemniej potwornych zjawisk podczas burzliwych, wstrząsających, wielkich dni roku 1917?

Czyż nie widziałem żołnierzy, wdzierających się do piwnic z winem, żołnierzy śmiertelnie pijanych, tarzających się po ulicach Petrogradu? Związki zawodowe głosowały za Kiereńskim, Komisarze-karjerowicze wykrzykiwali hasła rewolucyjne i nie interesowali się niczem, prócz łapówek i grabieży. Chłopi mniemali, że rewolucja daje im możność łupienia, palenia folwarków pańskich. Czyż nie widziałem śród robotników takich, którzy brali udział w rewolucji tylko w ten sposob, że zbijali bąki, łuszczyli słoneczniki, zapluwali chodniki, lub handlowali kaloszami i papierosami? Nieświadome zaś masy stawały pod sztandarem kontrrewolucji.

Lecz, nie bacząc na te potworne zjawiska i błędy, które zachwiały męstwem słabych, Listopad był najbardziej zdumiewiającą żywiołową rewolucją socjalną mas w dziejach ludzkości.

I teraz, nie bacząc na wszystkie krzyczące błędy i niedociągnięcia, nie bacząc na to, że krótkowidze w rozpaczy załamują ręce, — Listopad jest dalej najpotężniejszą siłą twórczą na świecie, uskrzydlającą masy, wychowującą je i uczącą dyscypliny. I teraz Listopad rewolucjonizuje i uspołecznia masy,

Kto nie dostrzega chorobliwych zjawisk na wsi, ten nie widzi również swoich pięciu palców. Kto natomiast widzi tylko te niezdrowe objawy lub przesadza ich znaczenie, ten nie widzi nic, prócz swoich pięciu palców. Ten jest ślepy. Wielu jest ślepców w Z. S. R. R. I nawet śród komunistów.

U niektórych ślepota wypływa ze zmęczenia; nadmierna praca podcięła energję, i wzrok tych ludzi — stał się zamglony.

Ich uwaga skupia się na tych potwornych objawach, z któremi muszą się stykać, — na pijaństwie, łapownictwie, biurokratyzmie, — i, niby katarakta na oku, zjawiska te przesłaniają im wszystko, co jest poza tem.

U innych ślepota spowodowana jest pewnym ujemnym rysem charakteru rosjanina — skłonnością ku pesymizmowi. Nie życząc sobie wysłuchiwania zarzutów, że patrzą na świat przez różowe okulary, wielu pisarzy wkłada okulary ciemne i widzi tylko ciemną posępną stronę życia wsi, zwąc takie widzenia — realizmem.

Lecz podstawowa przyczyna, mojem zdaniem kryje się w tem, że wielu pracowników Związku Sowieckiego nie widzi wielkich zdobyczy rewolucji, albowiem podeszli do rewolucji twarzą w twarz. Nie widzą z za drzewa lasu. Nie jest przypadkiem, że robotnicze delegacje zagraniczne dają takie entuzjastyczne sprawozdania. Nie dlatego, że delegaci są naiwni, lub że im sypią piaskiem w oczy. Przyczyną jest jasna: świeży ludzie, przyjeżdżający z zewnątrz, nie wymęczeni troską o szczegóły, widzą rewolucja bardziej objektywnie. Posiadają właściwą perspektywę.

* *
*

Bez perspektywy najwspanialszy obraz na świecie staje się nonsensem. Gdy stoimy bezpośrednio przy obrazie, widzimy tylko warstwy farb na grubem płótnie. Każda kwadratowa stopa tego pomalowanego płótna, sama przez się może być brzydka, martwa. Lecz trzeba tylko uczynić krok wstecz, — a odosobnione kawałki zlewają się w jedną całość, w przepojony głęboką treścią obraz napełniający widza zachwytem, zdumieniem i entuzjazmem.

Tak się rzecz ma i z tym obrazem na olbrzymiem płótnie — ze Związkiem Sowieckim, obejmującym szóstą część kuli ziemskiej. Trzeba zrobić krok wstecz, ażeby pojąć potężny rozmach, i zdobycze rewolucji. Potrzebna jest perspektywa, ażeby wielkie zdobycze, osiągnięte przez rewolucję w ciągu jednego dziesięciolecia, ogarnąć z historycznego punktu widzenia w ciągu jednego dnia, jednego mgnienia.

Miljony upośledzonych i uciskanych zdobywają wiedzę i uświadamiają sobie, że mają władzę w swych rękach. Miljony ludzi przesądnych — ludzi średniowiecza — poczynają myśleć naukowo i zbiorowo. Miljony ludzi w artelach, kooperatywach i konsumach uczą się pracy zbiorowej i przywykają do zbiorowego władania. Miljony wycieńczonych pracą zaczynają rzucać swe brzemię na żelazne barki maszyny.

Każda z tych zdobyczy jest olbrzymia i potężna, a wszystkie razem zlewają się w majestateczny obraz znamionujący triumfalny pochód rewolucji. Listopad posługując się nowemi narzędziami i nową strategją wciąż ten sam dawny Listopad — buduje socjalizm w Związku Sowieckim i na całym świecie.

# Korespondencje.

KALISZ.

**Strajkujący hafciarze solidarnie trwają przy strajku. — Wiec posła Jerzego Sochackiego.** Od kilku tygodni trwa w Kaliszu strajk hafciarzy, którym objętych jest około 600 robotników i robotnic. Do strajku zmusiły hafciarzy głodowe płace które od roku już stoją na tym samym poziomie, mimo że w tym czasie drożyzna — nawet według urzędowych danych— cjzrosła o 40% i ponadto na skutek osławionej „racjonalizacji“ dzięki której fabrykanci wyciskają coraz więcej pracy i robotnika. Nadomiar i te głodowe zarobki nie są normalnie, wypłacane, niektórzy bowiem fabrynci zmuszają robotników do pracy na weksle (!). Strajkujący — za pośrednictwem Zw. Włóknistego — wysunęli żądanie 50% podwyżki.

Dnia 22-go lutego r. b. komitet strajkowy zwołał do lokalu Rady Zw. Zaw. wiec strajkujących dla zadecydowania o dalszej akcji. Solidarna postawa strajkujących zmusiła już fabrykantów, którzy pierwotnie nie chcieli słyszeć o pertraktacjach, — do częściowych ustępstw: **przyznania 25% podwyżki.** Na wiecu przemawiał szereg robotników oraz obecny na sali poseł komunistyczny Sochacki. Zebrani uchwalili jednogłośnie prowadzić strajk dalej

Na wiecu strajkujących w wypełnionym po brzegi lokalu odbył się wiec sprawozdawczy posła Sochackiego, który omówił szczegółowo politykę faszystowskiego rządu Piłsudskiego, zatrzymując się dłużej nad ostatniemi zamachami tego rządu na rewolucyjny ruch robotniczo-chłopski (atak na „Hromadę“, napaść na posła Wojewódzkiego). Kiedy w toku swego przemówienia poseł Sochacki w mocnych słowach napiętnował zbrodnie pepesowskich bojówek, — obecnych na sali kilku pepesowskich pałkarzy zaczęło krzyczeć bez sensu, próbując rozbić wiec. Energiczna postawa zgromadzonych robotnikow rychło jednak doprowadziła warchołków do opamiętania. Tow. Sochacki z trudem nawet uspokoić zdołał wzburzenie robotników, którzy chcieli pepesowskich rozbijaczy ze sali wyrzucić. Postawa zebranych tak podziałała na obałamuconych przez ugodę krzykaczy, że kiedy przyszło do głosowania rezolucji, nikt z PPSowców nie odważył się głosować przeciw, pomimo, że robotnicy do tego ich publicznie wzywali. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, która głosi m. in.:

— „Zebrani piętnują stanowisko przywódców PPS. prawicy, którzy przez swój czynny współudział w faszystowskich rządach Piłsudskiego ponoszą pełną odpowiedzialność za ostatnie represje.

Zebrani zasyłają proletarjackie pozdrowienie uwięzionym posłom i członkom Białoruskiej Hromady i N. P. Ch., oraz posłowi Łańcuckiemu i żądają niezwłocznego uwolnienia aresztowanych posłów i wszystkich więźniów politycznych“.

Wiec zakończono okrzykami na cześć jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego i Komunistycznej Frakcji Poselskiej oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

---

LWÓW.

**Okręgowa konferencja Związków Spożywczych we Lwowie.** W niedzielę 6 marca b. r. odbyła się we Lwowie Okręgowa konferencja robotników przemysłu spożywczego. Właściwie było to przedłużenie okręgowej konferencji zwołanej jeszcze 8 listopada |26 roku. Wówczas, delegat Centrali Stanioch, widząc, że delegaci nie chcą iść na linji jego życzeń, konfererencję zerwał i spokojnie odjechał, objecając zwołać w najbliższym czasie ponowną konferencję. Sprawa ciągnęła się kilka miesięcy i dopiero na energiczne żądanie lwowskich zw. spożywczych Zarząd Główny zwołał ponowną konferencję na 6 marca we Lwowie.

Porządek dzienny obejmował 1) sprawy organizacyjne, 2) nocna praca i 8-mio godzinny dzień pracy, 3) wolne wnioski.

Przedstawiciel Centrali, Wąsik starał się w swem przemówieniu uniewinnić centralę, zwalając wszystką winę na miejscowe oddziały, które, jakoby nie płacąc regularnie wkładek, uniemożliwiają tem Centrali jej działalność. Dlatego też Centrala nie mogła dotychczas naznaczyć okręgowego sekretarza we Lwowie. W dyskusji tow. Bernard, Gałan i inni udawadniali, że cała wina leży po stronie Głownego Zarządu, że Zarząd Główny swą ugodową polityką zniechęca członków, nie mówiąc już o odstręczaniu od związku niezorganizowanych robotników, że, gdy Zarząd Gł. nadal będzie postępował, to związek się rozsypie To też wszyscy mówcy domagali się stworzenia okręgowego sekretarjatu, któryby energicznie poprowadził związkową robotę na terenie Galicji Wschodniej.

**Konferencja postanowiła stworzyć okręgową komisję robotników spożywczych z 7 tow. — 4-ch ze Lwowa i po jednemu z Stryja, Stanisławowa i Tarnopola.** Komisja wybierze swego sekretarza okregowego.

Głownym punktem konferencji była sprawa walki o zniesienie nocnej pracy w piekarniach, o bezwzględne przywrócenie 8-mio godz. dnia pracy w przemyśle spożywczym, o podniesienie głodowych zarobków. I w tym kierunku Zarząd Główny nic nie zrobił W całym kraju wybuchają drobne walki (Lwow, Tarnopol, Stanisławow) które nie będąc skoordynowane i powiązane z walkami po innych miejscowościach muszą się załamywać. To też **delegaci energicznie żądali od Centrali przygotowania jednolitej akcji w całym kraju,** o zniesienie niewolniczych stosunków w przemyśle spożywczym, **połączenia tej walki z walką całej klasy robotniczej w Polsce.** Dlatego Główny Zarząd musi zwrócić całą uwagę na wzmocnienie istniejących związków, stworzenie nowych oddziałów i wciągnięcie do nich masy niezorganizowanych robotników.

Jednym z ważnych momentów jest stworzenie wszędzie przy związkach sekcyj młodzieży. Delegaci domagali się od Gł. Zarządu stworzenia sekretarjatu dla młodzieży przy Zarządzie Głównym.

Cały przebieg konferencji wykazał, że masy robotników spożywczych protestują przeciw dotychczasowej ugodowej polityce Zarządu Głównego i żądają od niego przeprowadzenia bezwzględnej walki o swoje postulaty. Atakom kapitału musi się przeciwstawić jednolity, zwarty front całej klasy robotniczej.

Po zakończeniu dyskusji przyjęto **jednogłośnie** (3-ch wstrzymało się) obszernie umotywowaną rezolucję (którą podamy w następnym numerze — Red.)

---

DĄBROWA GÓRNICZA.

**Macherzy z P. P. S. usprawiedliwiają represje.** Na zebraniu członków Zw. Zaw. Metalowców w Dąbrowie Górniczej, w sali Domu Ludowego dnia 16 II br. zgłoszona została rezolucja, protestująca przeciwko aresztowaniu posłów Biał. Rob.-Wł Hromady, oraz żądająca zwolnienia tychże posłów i tow. posła Łańcuckiego Przeciwko rezolucji przemawiał jedynie Okr. Sekretarz Związku pepesowiec Angier, który bronił rządu, „wyjaśniając“, że rząd Piłsudskiego i Bartla zmuszony był tak postąpić, gdyż był w takiej samej sytuacji, jak samotnie przez las idący człowiek, który musi się sam bronić(!) gdy go znienacka napadną bandyci(!). Ponieważ w takiej chwili nie szuka się policji to i rząd nie czekał na wydanie przez sejm posłów, lecz wsadził ich do więzienia. Ponadto wysunął p Angier zarzuty formalne a mianowicie, że rezolucja jest polityczna, związek zaś według niego ma tylko cele ekonomiczne.

Drugi pepesowiec Kubik krzyczał, że bezczelnością jest zgłaszać taką rezolucję przy przedstawicielu policji! Poza tymi dwoma pepesowskimi głosami protestującymi, rezolucja przyjęta została i przegłosowana jednogłośnie.

Robotnicy Dąbrowskiego Zagłębia mają jeden dowód więcej, jak wygląda i jakie koziołki fika Polska Partja Socjalugody. W sejmie głosują niby przeciw wydaniu posłów, w Paryżu p Niedziałkowski obwieszczał całemu światu, że P. P. S. walczy z prześladowaniami politycznemi; natomiast w codziennej praktyce — na gruncie ruchu robotniczego w kraju — przywódcy PPS. jawnie pochwalają i popierają represje policyjne, wymierzone przeciw lewicy rob.-chłopskiej

*Metalowiec Zagł.*

---

ZĄBKOWICE

**Strajk w hutach szklanych.**

Dnia 1 marca, na telegram Związku Centralnego i dzięki przyjazdowi tow. sekretarza z Centrali zostały wstrzymane obydwie huty. Huta galanteryjna stanęła o g. 9·30; urządzono zebranie, na którem byli obecni dyrektor i właściciel. W głosowaniu za strajkiem robotnicy wyrzucali obie ręce: przeciw strajkowi podniosły się cztery ręce majstrów! Robotnicy huty galanteryjnej do dzisiejszego dnia stoją w szeregach walczącego proletarjatu.

Huta taflowa S-ki Belgijskiej stanęła dopiero popołudniu, z powodu opieszałości delegatów fabrycznych. Starszy delegat Czapliński naraz się zrobił „żółtodzióbem“, został przy pracy, a za jego przykładem została mniejszość robotników. 2 marca dyrektor pozwala sobie przyjmować nowych robotników. Ogół strajkujących udaje się do zarządu fabryki, miajscowa policja wstrzymuje tłum, wpuszczając delegację strajkujących. Po długich pertraktacjach delegecja oznajmia, że dyrekcja godzi się, by fabryką podczas strejku rządziła komisja strajkowa, nowych robotników nie przyjmuje, żąda tylko pozostawienia obserwatorów; dyrekcja będzie czekać do dnia 9 marca na uchwały Zjazdu Związku Hut szklanych. Zagwizdano na strejk, zostawiono obserwatorów, a łamistrejków usunięto z fabryki. Już po rozejściu się tłumu przyjechała z Dąbrowy autami i konno policja, lecz nie zastawszy nikogo z opuszczonemi nosami wróciła.

Pachołkowie burżuazyjni zaczęli pracować nad złamaniem strajku i utworzyli jakiś Związek **„Opatrzność“** obiecywali że, kto się zapisze, będzie dostawał w razie choroby 2 zł. 5 marca (w sobotę) przy wypłacie zarobków zaczęli chodzić agenci „Opatrzności“ z listą na której napisano, że obecny strajk jest politycznym, wywołanym przez warchołów komunistycznych, i prosili o podpisy. Robotnicy jedną taką listę, z 24 podpisami oddają delegatom, lecz rozwydrzony organizator „Opatrzności“ Niepiekło robi drugą i zbiera dziewięć podpisów. Dyrektor widząc rozbicie solidarności, lepi plakaty i przez członków „Opatrzności“ rozdaje ulotki, w których wzywa do podjęcia pracy 9. marca rano. 9. marca przyjeżdża oddział policji dla ochrony łamistrajków. Część zbałamucona przystępuje o 6 rano do pracy; następnego dnia podejmuje pracę reszta, a policja dalej pozostaje w Ząbkowicach,

Tak to przy pomocy garści łamistrejków raz jeszcze udało się p. p. kapitalistom złamać walkę robotniczą. Ale nie na długo! *K. W.*

---

LWOW.

Bezrobocie daje się straszliwie we znaki ludności robotniczej Lwowa. Oddawna już ze strony bezrobotnych i robotników wywierany był na Okręgową Komisję Zw. Zawodowych nacisk w celu zmuszenia jej do zwołania wiecu w sprawie bezrobocia. PPSowcy, w których ręku znajduje się Komisja Okręgowa, wykręcali się, jak węgorze, by tylko do wiecu nie dopuścić. Wreszcie wskutek kategorycznych żądań swoich (pepesowców) robotników — wiec w sprawie bezrobocia został zwołany na 20-go lutego r. b.

Wiec odbył się w sali teatru przy ul. Ossolińskich 10. Sala i galerje były szczelnie wypełnione — zgromadziło się około 1000 osób. Głos zabrał referent z ramienia Kom. Okr. pepesowiec Skalak, który krytykował niby rząd Piłsudskiego, w istocie jednak starał się go wybielić, twierdząc np., że „rząd Piłsudskiego ma tę ambicję, żeby państwo polskie postawić na wyżynie“ (!) i t. p. bzdury. Robotnicy raz poraz przerywali wywody PPSowca, przypominając mu m. i. udział Moraczewskiege w rządzie. Kiedy skończył mówić Skalak **oklaskiwał go** tylko **jeden** dosłownie słuchacz. Natomiast **owacyjnie** został **przyjęty** następny mówca **Kalatyński,** który przemawiał **imieniem lewicy związkowej.** Oświetlił on kapitalistyczną politykę rządu Piłsudskiego. Zdemaskował oszukańczy manewr z t. zw. komisją ankietową i „naradą pracy“ stwierdzając, że klasa robotnicza przeciwstawia im **hasło zjazdu robotniczego.** Mówił on również o ścisłym związku walki proletarjatu ze sprawą walki chłopów o ziemię, o wywłaszczenie obszarników.

Po przemówieniu bundowca Szerera — Skalak zaproponował przyjęcie rezolucji. Zebrani w lot się spostrzegli że jest to stary kawał pepesowski, polegający na przeszmuglowaniu rezolucji bez dyskusji — to też rozległa się burza protestu i kategoryczne żądanie, **aby otwarto dyskusję.** Po interwencji Kalatyńskiego zebrani zgodzili się na odczytanie rezolucji pod warunkiem, że przegłosowana zostanie dopiero po po przeprowadzeniu dyskusji. Rezolucja ta, opracowana **pod naciskiem lewicy związkowej** przez komisję okręg. zw. zawodowych, wysuwa żądanie o podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych o 100 proc. i rozciągnięcia wypłaty zasiłków na wszystkich bezrobotnych — przez cały czas bezrobocia, uwolnienia bezrobotnych od opłaty komornego i t. d.

Jeden z obecnych na sali towarzyszy w imieniu lewicy związkowej zaproponował przyjęcie dodatkowej uchwały, na włączenie której do rezolucji nie zgodzili się ugodowi przywódcy komisji okręgowej. Ta dodatkowa rezucja występuje przeciw oszukańczej komisji ankietowej, przeciwstawiając jej robotniczą kontrolę nad produkcją, przeciw „naradom pracy“, wypowiada się za powszechnym zjazdem robotniczym wysuwa hasło wywłaszczenia obszarników i podziału ich ziemi pomiędzy chłopów, całkowitego somookreślenia dla narodów ujarzmionych, występuje przeciw milltaryzmowi rządu Piłsudskiego i żąda uwolnienia więźniów politycznych.

Podkreślić tu należy niesłychane wręcz zachowanie się obecnego na wiecu przedstawiciela starostwa, niejakiego p. Wagnera, który w czasie przemówień mowców bezceremonjalnie wtrącał swoje trzy grosze, groził odebraniem głosu i t. d. W czasie odczytywania dodatkowej rezolucji, gdy mowca doszedł do punktu o militaryzmie Piłsudskiego, p. Wagner zażądał od prezydjum wiecu, aby odebrała mowcy głos. Usłużne prezydjum PPSowskie to żądanie „władzy“ natychmiast wykonało. W dyskusji pierwszy zapisał się do głosu obecny na wiecu poseł komunistytczny **Sochacki.** Ukazanie się jego na trybunie zostało przyjęte burzą oklasków i okrzyków na cześć Komunistycznej Frakcji Poselskiej. Poseł Sochacki przemówienie swoje rozpoczął od przygwożdzenia niesłychankgo faktu policyjnej cenzury nad tokiem obrad wiecu ze strony przedstawiciela rządu faszystowskiego. Po tych słowach mówcy przedstawiciel starostwa zwrócił się do prezydjum z oświadczeniem, że **wobec krytyki jego postępowanie wiec rozwiązuje,** prezydjum zaś wzywa do opuszczenia swoich miejsc.

Tow. Sochacki zaprotestował przeciwko temu bezprawiu starościńskiego kacyka i oświadczył, że wobec tego otwiera swój wiec sprawozdawczy. Na to p. Wagner, że ten wiec również rozwiązuje i wzywa zebranych do opuszczenia sali, posyłając jednocześnie swych agentów po policję.

To bezczelne zachowanie się policyjnego stupajki wywołało żywiołowy protest zgromadzonych. Pod adresem p. Wagnera rozległy się głosy: „Precz z nim!“. Padły okrzyki na cześć komunizmu. Poseł Sochacki poddał pod głosowanie zgłoszoną rezolucję wraz z odczytanym dodatkiem lewicy związkowej. Obydwie rezolucje zostały przyjęte jednogłośnie.

Również jednogłośnie uchwalono przedłożoną przez tow. posła Sochackiego rezolucję, protestującą przeciwko atakowi na „Hromadę“, przeciwko aresztowaniu posłów i nikczemnej napaści na posła Wojewódzkiego, żądającą uwolnienia aresztowanych posłów i wszystkich więźniów politycznych. Zebrani uchwalili również **votum zaufania** dla Komunistycznej Frakcji Poselskiej.

W międzyczasie zjawiła się licznie zmobilizowana policja z komisarzem na czele. Zebrani przyjęli policję okrzykami: „Precz z gwałtami policyjnemi!“ „Precz z polskim Mussolinim!“

Wychodząc pod naporem bagnetów policyjnych, robotnicy odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

---

## Odpowiedzi Redakcji.

**J. M. — Drohobycz.** Artykuł Wasz w swoim czasie otrzymaliśmy. Odłożyllśmy go jednak z powodu nawału rzeczy pilniejszych. Damy go teraz na dwa ciągi. O specjalnym dodatku — mowy nawet niema. Materjał w sprawie rafinerów odkładamy do teki red., by go w odpowiedniej chwili zużytkować. Musicie jednak koniecznie pisać **zwięźlej i krócej.**

**M. Rakoś.** Na przyobiecany materjał czekamy. Osoby tego rodzaju, o jaką pytacie, wskazać Wam nie możemy. Jeśli chciecie się z nami porozumieć bezpośrednio, to niestety — tylko w Krakowie. Gdybyście tu kiedyś byli, zajdźcie do naszej redakcji.

**P. Bluszcz. — Zał. Hałda.** Ostatnia Wasza korespodencja byłaby poszła, gdyby nie to, że przypadkiem spostrzegliśmy, iż jest ona już umieszczona w innem piśmie rob. Na przyszłość **prosimy o nadsyłanie takich korespodencyj, które przeznaczacie tylko dla naszego użytku.**

**Autorowi „Stryjanki“.** Do druku nie nadaje się.

**Towarzysze emigranci polscy. Okręt Charleroi Jacolin Belgja. Odbiór 119** frankow na pismo potwierdzamy Prosimy gorą o o korespodencje z Waszego życia i Waszych walk. Pozdrowienia.

---

## *Pokwitowania.*

*Na więźniów politycznych:*

Od tow. Józka z II grupy piekarzy 20 złotych.
Zebrane na ślubie 5 zł.
Bezrobotni Bochni 5·80 zł.

*Na fundusz prasowy „Nowin“*

Robotnicy Borysławia 100 złotych.

KONTO P. K. O. 406.665. Prenumerata: — kwartalnie — 4 zł. rocznie — 16 zł. zagranicą rocznie — 2 dolary. Adres Redakcji i Admin.: Kraków-Podgórze, Lwowska 1., oficyny u p. Łatakiewicza dla „Nowin“. KONTO P. K. O. 406.665

Nakładca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Antoni Młynarski, Krakow. Drukarnia B. Geizhalsa, Krakow XXII, Kalwaryjska 18. — Tel. 3379